Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 31600 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI“ wynosi kwartalnie 7.50 zł., na pocztach przez listowego w dom 8.58 zł. — Miesięcznie 2.50 zł., przez listowego w dom 2.86 zł., pod opaską w Polsce 4.50 zł., do Francji i Ameryki 6.50 zł., do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu.
Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.
Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy; dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.
Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadthagen T. A.
Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.
Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299 Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 93. BYDGOSZCZ, piątek, dnia 23 kwietnia 1926 roku. Rok XX.

Prez. Wojciechowski nie przyjął dymisji gabinetu.

Niebezpieczeństwo przesilenia narazie minęło.

Warszawa, 21. 4. (PAT). W dn. 21 kwietnia br. Rada Ministrów uchwaliła wniosek p. ministra skarbu w sprawie otwarcia dodatkowego kredytu na pomoc dla bezrobotnych w okresie prowizorjum budżetowego na kwiecień. Następnie Rada Ministrów przyjęła do wiadomości oświadczenie p. prezesa Rady Ministrów o decyzji zgłoszenia p. Prezydentowi Rzplitej dymisji całego gabinetu.

Warszawa, 21. 4. (PAT). W dn. 21 kwietnia br. o godz. 12½ w południe p. prezes Rady Ministrów Aleksander Skrzyński udał się do Belwederu celem przedłożenia p. Prezydentowi Rzplitej prośby gabinetu o dymisję. P. Prezydent Rzplitej nie przyjął prośby o dymisję gabinetu, uzasadniając to tem, że za kilka dni przypada termin wypłaty uposażeń funkcjonarjuszom państwowym i wojskowym a niema żadnego upoważnienia ustawowego dla wykonania tego. Ponadto p. Prezydent Rzplitej nie widzi obecnie żadnych szans utworzenia nowego rządu, uzyskania przezeń zaufania Sejmu i uchwalenia budżetu.

* * *

Warszawa, 21 kwietnia.

Prezes rządu p. Skrzyński zgłosił dziś dymisję całego rządu uważając to wbrew opinji za rzecz konieczną, skoro koncepcja, na której się opierał, uległa jego zdaniem zmianie przez wyštąpienie socjalistów z koalicji. Już we wczorajszej korespondencji podkreśliłem fakt, że ustąpienie socjalistów nie oznacza upadku większości rządowej, która przy pozostaniu N.P.R. rozporządza w Sejmie i Senacie dostateczną liczbą głosów. P. Skrzyński zgłaszając dymisję rządu okazał się — mojem zdaniem — zbyt lojalnym wobec P. P. S., której ubytek nie pozbawiał go przecież potrzebnej w Sejmie ilości głosów i skoro Sejm nie wyraził mu votum nieufności. Wolno było p. premjerowi mieć skrupuły z powodu wystąpienia P. P. S. i dlatego dymisję zgłosił. P. Prezydent Rzeczypospolitej nie podzielił wąpliwości p. Skrzyńskiego i dymisji nie przyjął tak, że w chwili, gdy to piszę, groźba przesilenia minęła, **o ile oczywiście nie zajdą niespodzianki, które w życiu politycznem zawsze są możliwe.**

Utrzymanie obecnego rządu umożliwiło stanowisko **N. P. R.**, która, jak to we wczorajszej korespondencji przewidywałem, **zdecydowała się pozostać nadal w koalicji** z innemi stronnictwami, tworzącemi obecną większość rządową. Nie chcę dociekać, co skłoniło N. P. R. do pozostania w koalicji. Nie chcę też powtarzać głosów prasy warszawskiej, wcale nieprawicowej, wskazujących na mniej ideowe pobudki decyzji N. P. R. Stwierdzam tylko fakt, że klub ten nadal wchodzi w skład większości rządowej, a tem samem ustrzegł kraj przed przesileniem rządowem, które w tym momencie mogłoby przynieść państwu duże szkody.

Przez nieprzyjęcie dymisji p. Skrzyńskiego staje się aktualną sprawa **rekonstrukcji rządu.** Wskutek ustąpienia socjalistów opróżnione zostały dwie teki: pracy i opieki społecznej oraz robót publicznych. Kierownictwo Ministerstwa Pracy powierzył p. Prezydent Rzplitej podsekretarzowi stanu p. Jankowskiemu (NPR); kierownictwo resortu robót publicznych p. Rybczyńskiemu. Jest to oczywiście załatwienie prowizoryczne do chwili, gdy stronnictwa koalicji porozumią sie co do definitywnego obsadzenia obu tek. Niemniej wyłania się konieczność zmiany na stanowisku ministra spraw wojskowych. Obecny minister p. generał Żeligowski chyba dał dosyć dowodów, że nie odpowiada zadaniom, jakie stawia się kierownikowi siły obronnej państwa, a jego zachowanie się w stosunku do uroszczeń marszałka Piłsudskiego, dyskwalifikuje go jako poważnego kandydata na krzesło ministerjalne. Dymisji gen. Żeligowskiego domagają się kategorycznie wszystkie rozumne żywioły w państwie, żądać jej muszą wszyscy ci, którzy nie chcą dopuścić do rozstroju armji, tego najsilniejszego instrumentu, koniecznego do utrzymania niepodległości państwowej. Należy także zdecydować nareszcie sprawę obsadzenia teki ministra spraw wewnętrzn., którą p. Raczkiewicz, obecny jej dzierżyciel kilkakrotnie już pragnął oddać w inne ręce. Obsadzenie tej teki jak najprędzej jest rzeczą konieczną, bo tego wymagą położenie państwa.

Jak z powyższego widać p. premjer rządu ma twardy orzech do zgryzienia. Czy temu podoła nie śmiem wątpić. Przy dobrej woli stronnictw rządowych a ta dobra wola niewątpliwie istnieje, da się uniknąć trudności, które zawsze istnieją i istnieć będą, gdy chodzi o sprawę osób. Zwłaszcza w naszych warunkach musi się mieć dużą znajomość ludzi, by najwyższe urzędy państwowe znalazły się w rękach ludzi nietylko najlepszych, ale również najrozumniejszych i najwłaściwszych. To, że w dotychczasowem życiu odrodzonej Polski niezawsze stosowano tę zasadę, doprowadziło kraj do tego stanu, który grozi zupełną klęską.

Ale nietylko rekonstrukcja gabinetu oczekiwana jest z naprężeniem. Dla społeczeństwa najważniejszą jest rzeczą, czy kiedy i jaki plan sanacji stosunków ten odnowiony gabinet poweźmie i w jaki sposób powzięty plan zrealizuje. Ludność ma już dość zapowiedzi, pragnie widzieć czyny, czyny rozumne, któreby świadczyły, że rząd wszedł na właściwą drogę naprawy skarbu i stosunków gospodarczych. Społeczeństwo chętnie poniesie i nadal różne ofiary, byleby tylko zostało przekonane, że te ofiary nie będą zmarnowane.

Czy po ustąpieniu socjalistów, których maksymalne postulaty przez 5 miesięcy utrudniały a raczej uniemożliwiały jakąkolwiek celową działalność rządu koalicyjnego, nastąpi okres wielkiego wysiłku zmierzającego do polepszenia? Chcąc odpowiedzieć na to pytanie trzebaby być prorokiem. Niewątpliwie stronnictwa, które pozostały w koalicji chcą wejść na drogę takiej pracy. Minister skarbu p. Zdziechowski gospodarczej, plan, który mojem zdaniem zawiera szereg zdrowych i celowych wskazań. Należy ten plan rozpatrzeć i uzupełnić, a potem przystąpić do energicznego wykonania. Trzeba jednak pamiętać o tem, że czas nagli, że wszelkie wahanie powiększa zło i ułatwia wywrotową działalność rodzimych i importowanych agitatorów. Szerokie warstwy ludu pracującego, tak bardzo dziś uciemiężone muszą być w miarę możności zaspokojone, jeśli nie mają pójść za hasłami tych, którzy nie interes państwa, ale tylko interes jakiejś grupy lub też swój własny mają na oku. Przemysł wielki i drobny musi w najbliższym czasie doznać ożywienia, bo inaczej trudno myśleć o usunięciu ciągłej groźby, jaką stanowią bezrobotni. Siła płatnicza ludności musi być podniesiona, jeżeli skarb państwa ma podołać swoim zobowiązaniom. Dopóki zaś to nie nastąpi należy bezwzględnie stosować oszczędności w wydatkach, by nasze dochody mogły wystarczyć na ich pokrycie. Te i im podobne zagadnienia muszą być w najbliższym czasie załatwione w pierwszym rzędzie przez rząd, któremu Sejm winien we wszelki sposób ułatwiać w tym kierunku pracę. Ta współpraca rządu i ciał ustawodawczych przyczyni się do podniesienia w społeczeństwie zaufania i to społeczeństwo widząc szczere wysiłki tych dwóch czynników chętnie je poprze. W ten sposób można ruszyć z martwego punktu w ten tylko sposób da się początek naprawić.

Zabrzeski.

W ciągu dnia wczorajszego — otrzymaliśmy następujące depesze, które charakteryzują dosadnio położenie:

Warszawa, 21. 4. (Tel. wł.) Stronnictwa prawicowe dokładają wszelkich starań, by odwieść Skrzyńskiego od wniesienia dymisji Głąbiński, Witos i Chaciński tłomaczyli, że gabinet powinien pozostać u steru mimo ustąpienia socjalistów. Skrzynski miał tylko jedną odpowiedź, że **rząd pada ze swoim prezesem.** Dlatego zdecydował się przyspieszyć zwołanie Rady Ministrów na godz. 12-ą w południe.

Co sądzi Witos?

Sprawozdawca parlamentarny „Kurjera Warszawskiego“ zagadnął posła Witosa w sprawie położenia. **Witos był zdania, że gabinet nie powinien upaść,** bo przy stworzeniu gabinetu nie było zastrzeżenia, aby wystąpienie jednej z partyj koalicyjnych miało rozstrzygać o istnieniu całego rządu. Czas wybrany na przesilenie jest zupełnie nie odpowiedni. Za dymisję powinni odpowiadać ci, którzy wystąpili z rządu i na nich spada obowiązek stworzenia nowego rządu.

Konsternacja w P. P. S.

Warszawa, 21. 4. (Tel. wł.) W ogólnie panujących tu nastrojów zauważyć należy pewną konsternacje w kołach P. P. S. Mianowicie socjaliści opuścili rząd w zamiarze rozbicia go a tymczasem usiłowania ich spaliły na panewce.

Przesilenie jeszcze nie zażegnane. Poco był Piłsudski w Belwederze?

Warszawa, 22. 4. (Tel. wł.) Premjer Skrzyński oświadczył przedstawicielowi „Nowego Kurjera Polskiego“, że decyzja prezydenta **zmusiła go do pozostania na stanowisku do czasu załatwienia konieczności państwowych,** poczem o ile nie uda się rozszerzenie obecnej koalicji ponowi prośbę o dymisję, która zostanie przyjęta. **Rozszerzenie koalicji nie odbyło by się w każdym razie na prawo.**

Warszawa, 22. 4. (Tel. wł.) Na zaproszenie prezydenta Wojciechowskiego udali się do Belwederu posłowie socjalistyczni Marek i Niedziałkowski. P. Prezydent wyłuszczył przed nimi powody odrzucenia dymisji i podkreślił z naciskiem, że **nie zamierza utrwalać obecnego rządu bez udziału socjalistów.** Decyzją swoją — zauważył prezydent **nie chciałbym wywołać mniemania, jakoby ustąpienie P. P. S. w niczem nie zmieniło położenia politycznego.**

Poseł Marek podniósł w odpowiedzi, że pozostanie obecnego gabinetu wywołuje wrażenie **powrotu koncepcji Chjeno-Piasta i zmusza P. P. S. do najostrzejszej opozycji.** Stan podobny pogłębia walkę w kraju a pod względem polityki zagranicznej oznacza pozostawienie p. Skrzyńskiego bez stronnictwa które go najbardziej popierało na arenie międzynarodowej.

P. P. S. a stronnictwa mniejszości.

Warszawa, 21. 4. (Tel. wł.) Klub sejmowy P. P. S. wystąpił z inicjatywa rozmów między stronnictwami lewicy a mniejszości narodowych.

Piłsudski w Belwederze.

Warszawa, 21. 4. (Tel. wł.) Marszałek Piłsudski złożył popołudniu wizytę prezydentowi Rzeczypospolitej celem omówienia spraw dotyczących przesilenia.

Warszawa, 22. 4. (Tel. wł.) Marszałek Piłsudski wyłuszczył dziennikarzom powody swojej wizyty w Belwederze. Odbyła się ona w obecn. ministrów Skrzyńskiego i Żeligowskiego i miała na celu próbę opracowania nowej ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych oraz interpretację konstytucji w związku z uprawnieniami prezydenta Rzplitej w stosunku do wojska i obrony państwa. P. marszałek wyraził nieufność w możność szybkiego załatwienia ustawy w drodze sejmowej i wyłączył współpracę swoją w wojsku bez wycofania projektu ustawy gen Sikorskiego.

Wreszcie ostrzegł on pana prezydenta przed użyciem gen. Sikorskiego czy to w centralnych urzędach wojskowych czy to na stanowisku ministra spraw wewnętrznych.

O Pomorzu bez Pomorzan.

Nastroje i stosunki panujące na Pomorzu, bezsprzecznie najważniejszej części Polski, w każdym objektywnie oceniającym sytuację obywatelu wywołują poważne obawy i skłaniają do zastanowienia się nad faktycznemi przyczynami wzrastającego niezadowolenia rodowitych Pomorzan, Kaszubów i Mazurów oraz nad tem, jak szerzące się seperatyzmy, dzielnicowe antagonizmy itp. szkodliwe dla interesów Polski objawy usunąć. Zdaniem naszem, najważniejsza przyczyna niezadowolenia rodowitych Pomorzan z obecnie na Pomorzu panujących stosunków tkwi w nieumiejętnym doborze i ustosunkowaniu się wszelkiego rodzaju świeżo na Pomorzu osiadłych rodaków z innych dzielnic Polski, którzy m. i. nie chcą, czy nie umieją dostosować się do przyzwyczajeń i wymagań Pomorzan, Kaszubów i Mazurów, różniących się niezmiernie od reszty Polaków, a przytem roszczących sobie słuszne prawo do uważania się za gospodarzy tej ziemi, na której się urodzili i wychowali. Rodowici Pomorzanie, Kaszubi i Mazurzy mają żal do Polski i do przybyłych z innych dzielnic rodaków o to, że **są w Polsce nadal uważani za odsuwaną na bok od czynnego współudziału w życiu państwowem, społecznem i gospodarczem — mniejszość.** Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że spychanie Pomorzan do roli biernego elementu odbywa się **nie bez winy samych Pomorzan,** którzy ze względu na swe właściwości, nie umieją, czy też nie chcą praw swych i swego stanowiska należycie bronić. Niemniej przeto stwierdzić trzeba, że większa wina za zepchnięcie Pomorzan do roli biernego elementu spada na „przybyszów“, którzy, nie licząc się zupełnie z małą ruchliwością, brakiem temperamentu, a zwłaszcza małomównością i niedostateczną możnością wysławiania się w języku polskim Pomorzan, wysuwają się coraz częściej na czoło przez swą większą ruchliwość, arbitralność, a przedewszystkiem przez swą wymowę i często nieznane na Pomorzu sposoby działania.

Taka ruchliwość, a przedewszystkiem błyskotliwa elokwencja, przytłaczająca ciężkich Pomorzan, nie zawsze w skutkach okazuje się dla Pomorza korzystna i wskazana, albowiem dzięki temu **ogół Pomorzan czuje się upośledzony.** Nie mówiąc o wszelkiego rodzaju placówkach państwowych, do których rodowitym Pomorzanom rzekomo brak kwalifikacyj, podkreślić należy ujemne skutki pomijania rodowitych Pomorzan w życiu społecznem i gospodarczem. Ci wszyscy z pośród osiadłych na Pomorzu rodaków z innych dzielnic, którzy uważają się za wyżej pod niejednym względem stojących od rodowitych Pomorzan, w interesie Polski i polskości Pomorza powinni starać się o to, aby **wciągać** do życia społecznego swoiście mówiących Kaszubów czy Mazurów, nie dając im powodów do niezadowolenia. Niestety z przykrością stwierdzić należy, że na Pomorzu dzieje się często wręcz przeciwnie. Oto spotkać można niejednokrotnie zebrania, zjazdy i konferencje różnych organizacyj, na których niema zupełnie Pomorzan i na których Pomorze reprezentują niedawno osiedli rodacy z inych dzielnic, bardzo różniący się w swoich poglądach i dążeniach od Pomorzan i starający się narzucić ogółowi pomorskiemu, przez swe krasomówstwo wzgl. wielomówstwo, swoje zapatrywania.

Nie piszemy słów tych, ażeby robić komukolwiek jakieś zarzuty, lecz dlatego, aby zwrócić uwagę na następstwa, jakie z pomijania Pomorzan dla Pomorza wyniknąć mogą, zwłaszcza że tego rodzaju wywyższania się elementów świeżo na Pomorzu osiadłych, wykorzystać mogą na naszą niekorzyść nieprzyjaciele nasi, którzy wśród Pomorzan szerzyć będą wrogą nam agitację, szkodliwą dla interesów Polski.

Jeśli przybyli z innych dzielnic rodacy chcą stać się członkami rodziny pomorskiej i integralną częścią Pomorzan, muszą przez pewien przynajmniej okres czasu traktować Pomorzan jako gospodarzy, a siebie, jako ich gości, umiejących uszanować i dostosować się do **zwyczajów na Pomorzu panujących.** Asymilacja osiadłej na Pomorzu ludności, przybyłej nie tylko z dawnych dzielnic Polski, lecz często z dalekiej obczyzny, odbywać się musi **powoli i systematycznie,** bez żadnych gwałtownych wtrząsów i odchyleń od dotychczas panujących stosunków. W żadnym wypadku nie można gwałtem narzucać Pomorzu zwyczajów przyniesionych z innych dzielnic, a tem bardziej nie można Pomorzan odsuwać od czynnego współudziału we wszelkiego rodzaju polskich poczynaniach. Przedziałów i różnic, jakie wytworzyła 100-letnia niewola, nie można gwałtownie zlikwidować wciągu kilku lat, gdyż na to potrzeba długiego okresu systematycznej i umiejętnej pracy wszystkich czynników państwowych i społecznych. Asymilowanie ludności Pomorza odbywać się powinno po gruntownem poznaniu miejscowych właściwości i po ocenie, co z obecnie istniejącego na Pomorzu nie jest właściwe, co trzeba zmienić i czem zastąpić. Jakakolwiek reforma niedostosowana do właściwych potrzeb i warunków, nigdy nie może się udać i dlatego zadaniem głównem osiadłych na Pomorzu rodaków powinno być **gruntowne poznanie właściwości Pomorza i chwilowe dostosowanie się do wszystkiego tego, co na Pomorzu istnieje,** nawet wówczas, gdy coś nie uważa się za właściwe.

Rodowici Pomorzanie zaś muszą zrozumieć, że konsekwencją złączenia wszystkich dzielnic Polski w jedną całość będzie konieczność wytworzenia mniejwięcej jednolitego typu i że dlatego kurczowo trzymanie się tego wszystkiego co było, nie zawsze jest celowe.

Objawy dzielnicowości Pomorzan zanikać będą, jeżeli jednocześnie nie będą się objawiać fakty seperatyzmu i wywyższania się elementów świeżo na Pomorzu osiadłych. Jeżeli z jednej i z drugiej strony uwzględni się pewne wzajemne upodobania i jeżeli po obu stronach istnieć będzie chęć wytworzenia jednolitego typu polskiego na Pomorzu bez czyjejkolwiek przewagi, wówczas napewno ustaną narzekania na rzekomą „okupację galicyjską Pomorza“. **Narzekania nie ustaną, jeżeli spotykać się będzie nadal tego rodzaju zebrania, radzące o sprawach Pomorza, na których w liczbie kilkudziesięciu osób nie będzie ani jednego rodowitego Pomorzanina.**

Memorandum Benesza rozgniewało Berlin.

Przed wyjaśnieniem pakt rosyjsko-niemiecki będzie gotowy.

Berlin, 21. 4. (PAT). Pisma tutejsze, omawiając memorandum w sprawie rokowań niemiecko-sowieckich, przesłane przez dr. Benesza mocarstwom, zdradzają żywe niezadowolenie z kroku czechosłowackiego ministra spraw zagr.

„Tägliche Rundschau“ w tonie bardzo ostrym pisze, że memorandum czechosłowackie jest krokiem zbytecznym i zupełnie nie na miejscu, ponieważ traktat niemiecko-sowiecki nie jest ostatecznie zredagowany. Niezależnie od tego — zauważają dzienniki — Niemcy muszą w sposób stanowczy odmówić jakiegokolwiek zdawania sprawy ze swych rokowań i sojuszów. W dalszym ciągu swoich wywodów „Tägliche Rundschau“ zaznacza, że rząd niemiecki uprzedził był mocarstwa o toczących się rokowaniach i że wreszcie rządy całego szeregu mocarstw a m. in. rządy francuski i czechosłowacki jeszcze przed Niemcami prowadziły rokowania z Rosją sowiecką.

Paryż, 21. 4. (PAT). Pisząc o traktacie niemiecko-rosyjskim, „L'Homme Libre“ zaznacza, że delikatny punkt tkwi w roli, jaką Niemcy, jako sojusznik Rosji, miałyby odegrać w Radzie Ligi Narodów. Idzie o to, aby wiedzieć, czy rząd Rzeszy będzie pośrednikiem pomiędzy Moskwą i Genewą, czy też będzie popierał Moskwę w razie winy z jej strony, gdyż właściwie jeden członek Rady wystarczy do unicestwienia jej decyzji. W ten sposób Berlin mógłby sparaliżować działania Ligi, któraby postanowiła podjąć sankcje przeciwko Rosji w razie zaatakowania przez tę ostatnią Polski. Zasada jednomyślności w Radzie Ligi winna być zdaniem dziennika zniesiona.

Lwów, 21. 4. (PAT). Według korespondencji „Gazety Porannej“, z pogranicza sowieckiego, rokowania w sprawie niemiecko-rosyjskiego układu gwarancyjnego będą prowadzone w ten sposób, aby układ mógł być zawarty przed wrześniową sesją Ligi Narodów.

Z Rady Ministrów.

Warszawa, 21. 4. (PAT) Dn. 21 kwietnia b. r. o godz. 5 po poł. zebrała się powtórnie Rada Ministrów. Zagajając posiedzenie, p. prezes Rady Ministrów zakomunikował o nie przyjęciu przez p. Prezydenta Rzplitej podanie gabinetu o dymisję.

Następnie rada Ministrów przystąpiła do załatwienia bieżących spraw. **Uchwalono projekt ustawy o stałym podatku majątkowym,** projekt ustawy w sprawie zatwierdzenia umowy, zawartej między Rzplitą Polską a w. m. Gdańskiem o zastosowaniu ceł wywozowych oraz protokółu końcowego. Następnie przyjęto wniosek ministra spraw zagr. w sprawie reasumcji uchwalonego przez Radę Ministrów projektu ustawy, dotyczącej przystąpienia Rzplitej Polskiej do międzynarodowego biura hydrograficznego w Monacco, dalej uchwalono rozporządzenie o stopniu służbowym, uposażeniowym i zaopatrzeniu emerytalnem pracowników Państwowego Banku Rolnego, rozporządzenie w sprawie przerachowania długów rentowych, rozporządzenie o statucie organizacyjnym Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państw. oraz rozporządzenie o zniesieniu obszaru dworskiego Jurkowice w powiecie inowrocławskim i obszaru dworskiego Nirnno w powiecie obornickim i utworzeniu gmin tej samej nazwy.

Dlaczego Prezydent Wojciechowski nie przyjął dymisji gabinetu.

Korespondent nasz donosi:

Warszawa, 22. 4. (Tel. wł.). Po dłuższym namyśle nie przyjął prezydent Wojciechowski przedłożonej mu przez Skrzyńskiego dymisji całego gabinetu, powołując się na fakt, że na **1 maja trzeba będzie wypłacić urzędnikom i wojsku,** na co niema żadnego upoważnienia ustawowego, ponieważ prowizorjum budżetowe wygasa z dniem 30 b. m. Sejm musiałby uchwalić prowizorjum na maj, co jest jednak możliwe tylko przy istnieniu rządu. P. prezydent nie widzi żadnych możności stworzenia nowego gabinetu i uzyskania przezeń zaufania Sejmu oraz przeprowadzenia w terminie konstytucyjnym preliminarza bzudżetowego.

O godz. 5 udał się do Belwederu marszałek Rataj. I przed nim wyłuszczył p. prezydent swój punkt widzenia i wyraził nadzieję, że Skrzyńskiemu uda się rozszerzenie podstaw obecnej koalicji.

Nieciekawa przeszłość Trzmielowskiego.

Warszawa, 22. 4. (Tel. wł.). Ujawniły się dalsze szczegóły z przeszłości Trzmielowskiego. Po raz pierwszy znalazł się on na ławie oskarżonych za kradzież z włamaniem wspólnie ze znanym złodziejem i kasiarzem Wacławem Zabawskim, który obecnie odsiaduje karę w więzieniu w Poznaniu. Trzmielowski został skazany na cztery miesiące więzienia, które odsiadywał w Grodnie. Wkrótce po opuszczeniu celi złapano go ponownie na usiłowaniu kradzieży, również przy pomocy Zabawskiego. Ponownie zasądzony na 6 miesięcy, odbywał karę w Pułtusku.

Trzmielowski wchodził często w kolizję z prawem i był więziony za pijaństwo, pobicie, awantury, kradzieże drutu i t. d. Władze śledcze brały pod uwagę Trzmielowskiego przy każdej większej obławie, jako niebezpiecznego opryszka.

Organy wojskowe nie znały jego przeszłości, gdyż w roku 1918 podał się za uciekiniera z Rosji, przyczem dla zatracenia śladów zmienił pisownię nazwiska na Ćmielewski.

W więzieniu zachowuje się jak w domu, zna doskonale przepisy i stara się wyzyskać wszystkie ulgi.

Śledztwo zostało już ukończone i akta odesłane do prokuratora wojskowego.

Tłumy odprowadzają Lindego na wieczny spoczynek.

Warszawa, 21. 4. (Tel. wł.) Po nabożeństwie żałobnem w szpitalu Ujazdowskim dziś o godz. 11 i pół odprowadzono zwłoki Huberta Lindego na dworzec. Przed wieczorem zwłoki przewiezione będą do Krakowa. Mimo ulewnego deszczu zwłokom towarzyszyły tłumy publiczności.

Warszawa, 21. 4. (Tel. wł.) Mimo rzęsistego deszczu odprowadziły tłumy publiczności zwłoki Lindego na Dworzec Kolejowy. W kondukcie kroczyli posłowie, wyżsi urzędnicy, komendant miasta gen. Suszyński. Na 2 wozach wieziono wieńce m. in. od pracowników P. K. O.

Konferencja prasowa Chadecji.

Warszawa, 22. 4. (Tel. wł.). Odbyła się tu wczoraj konferencja prasowa w lokalu zarządu głównego stronnictwa Chadecji, na której wygłosili referaty ks. sen. Adamski, poseł dr. Mendrys, pos. Bitner i prezes Chaciński. Omówiono stanowisko prac Chadecji w stosunku do najważniejszych zagadnień państwowych i społecznych doby obecnej.

Religji nie wolno zohydzać.

Warszawa, 21. 4. (Tel. wł.) Przy drzwiach zamkniętych sądził sąd okręgowy sprawę Józefa Czechowskiego, który w czasopiśmie swem „Ewangelja Myśli“ dopuścił się zniewagi kościoła i bluźnierstwa. Oskarżony skazany został na 2 lata ciężkiego więzienia i zabroniono mu na zawsze wydawanie pisma.

Spadek złotego w Paryżu.

Warszawa, 21. 4. (Tel. wł.) Do „Kurjera Warszawskiego“ telegrafują, że spadek złotego na giełdzie paryskiej wywołała akcja pewnego banku francuskiego, który działał na zlecenie banku zagranicznego. Spadek tak gwałtowny, że komisja giełdowa wahała się zezwolić na urzędowe notowanie tak rażącej różnicy w kursie.

Zniesienie barbarzyńskiego zakazu.

Angora, 21. 4. (PAT). Izba zniosła zarządzenie, zakazujące kobietom tureckim wychodzenia zamąż za Persów.

Trzęsienie ziemi w Lizbonie.

Paryż, 21. 4. (PAT). „Chicago Tribune“ donosi z Lizbony, że gwałtowne trzęsienie ziemi zniszczyło liczne budynki na wyspach Azorskich.

Wymordowanie chińskiej gwardji rządowej.

Szanghaj, 21. 4. (PAT). Reuter. Wedle doniesień pekińskich korespondenta „Nort China Daily News“ na rozkaz Kuo-Min-Chuna przed opuszczeniem Pekinu zmasakrowano wszystkich członków gwardji wojskowej rządu, która w dniu 18 marca strzelała do studentów. Z ogólnej liczby 400 członków gwardji zdołało się ocalić zaledwie pięciu.

35 rocznica „Rerum Novarum“.

W roku bieżącym przypada 35 rocznica wydania encykliki w kwestji społecznej „Rerum Novarum“. Organizacjom katolicko społecznym po parafjach, urządzającym obchody, zwracamy uwagę na obfity materjał, zawarty w broszurach, wydanych przez Sekretarjat Katolickich Stowarzyszeń w Krakowie, a mianowicie:

1. **„Leon XIII a kwestja robotnicza“** — zawiera tekst encykliki z komentarzem posła J. Puchałki. — Cena 1 zł. 50 gr.
2. **„Socjalizm a chrześcijaństwo“** — Ks. J. Piwowarczyk. — Cena 1 zł. 50 gr.
3. **„Towarzyszu na słówko“.** Hasła i frazesy bezbożnego socjalizmu i komunizmu — nadające się do masowego rozrzucania. — Cena 1 zł.
4. **„Idea chrześcijańsko-społeczna w historycznym rozwoju“.** — Ks. J. P. — Cena 50 groszy.
5. **„Bolszewizm a Mesjasz żydowski“** — Cena 40 gr.
6. **„Związki zawodowe“** — poseł Puchałka. — Cena 1 zł.
7. **„Ubezpieczenie na wypadek choroby“** — poseł J. Puchałka. — Cena 2 zł.

Przy zamówieniach w większej ilości udziela się wysokiego rabatu.

Zamawiać najlepiej pod adresem: **Sekretarjat Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych — Kraków, ul. Potockiego 11.**

Na marginesie sprawy Lindego.

Kto śledził bieg sprawy Lindego, która się rozgrywała przez osiem dni w warszawskim Sądzie Okręgowym, odniósł nader przygnębiające wrażenie. Przed sądem defilowali ministrowie, urzędujący i dymisjonowani, sztab P. K. O. od wiceprezesa aż do gońców, wyżsi urzędnicy innych dekasteryj, kupcy, pośrednicy i aferzyści. Główny jednak winowajca — Marjan Linde — uznał za bezpieczne przebywać w Bukareszcie i nie stanąć.

Bohaterem procesu był dwukrotny minister — poczt oraz skarbu — Hubert Linde, b. urzędnik pocztowy z Tarnowa. Niezaprzeczoną jego zasługą jest, iż stworzył tak pożyteczną instytucję jak P. K. O. na wzór austrjacki. Mógłby nawet być kierownikiem Kasy — o ileby ograniczała się do czynności przez tego rodzaju instytucje załatwianych.

Tymczasem niefortunny statut P. K. O. otwierał pole dla wszelkich manipulacji nic wspólnego z Kasą nie mających. Dziwnie to brzmiało w ustach p. ministra skarbu Zdziechowskiego, gdy zeznawał, że Linde z „ducha ustawy" nie powinien był operacyj wielu dokonywać, z czego obrona skorzystała twierdząc, iż urzędnika obowiązuje litera a nie duch ustaw, które ma stosować.

Jeszcze gorzej wypowiedział się przed sądem eks-premjer Wład. Grabski, który stwierdził, że zapytany przez Lindego czy P. K. O. może nabywać małopolskie papiery państwowe, odpowiedział, iż nie jest to może pożądane, ale „rób Pan ostrożnie". Co to właściwie znaczy? Czy tak decyduje zwierzchnik — i co podwładny funkcjonarjusz może stąd wyciągnąć za „wnioski"? Takie, że „robił", a jeżeli źle robił, to odpowiada na pierwszym miejscu ów zwierzchnik, wydający podobne instrukcje.

Hymny pochwalne na cześć oskarżonego wyśpiewał b. minister J. Michalski, przechodząc do porządku dziennego nad tem oskarżeniem, tak ciężko obciążającym podsądnego. Doprawdy, że jeżeli cokolwiek tłumaczyć go może, to ignorancja elementarnych zasad bankowości; w takie zaś ręce złożono ster instytucji państwowej, rozporządzającej setkami miljonów złotych!... Żaden minister nie miał tak bezgranicznych pełnomocnictw jak Hubert Linde, który funduszami P. K. O. dysponował jak swemi własnemi.

Asygnuje około 500 miljardów marek aferzyście na kupno domu w Łodzi; pieniądze te były w ręku Bau'a przez trzy miesiące — choć niczem nie zabezpieczone! Udziela pokryjomu gwarancyj P. K. O. za swego brata na 10 000 funtów szterlingów i 20 000 dolarów bez zabezpieczenia, do czego nie miał prawa. Na zlikwidowanie tej operacji P. K. O. pożycza 300 000 złotych na zastaw świadectw tymczasowych spółki hotelu Ritz w Białymstoku, które te dowody w jednem były ręku. Awansuje powiernikowi aferzyście Bau'owi 90 000 złotych na cegłę i drzewo, dostarczyć się mające na budowę projektowanego hotelu sejmowego — znowu bez żadnej gwarancji. Oto kilka próbek działalności kredytowej Lindego, dowodnie świadczące o jego właściwej niekompetencji bankowej, boć nie chcemy go posądzać o złą wolę. Historje kupna domu w Łodzi za podwójną cenę pomijamy wobec sprzecznych opinji biegłych. Kupno zaś obligacyj kolejowych po cenach prawie trzykrotnie wyższych niż giełdowe — przy głównym udziale Bau'a — znowu dowodzi, jak lekkomyślnie Linde pełnił swe obowiązki.

Proces prezesa P. K. O., bronionego przez kilku ministrów, roztoczył przed społeczeństwem nader smutny obraz gospodarki państwowej, na wskroś wadliwej.

Na ławie oskarżonych znaleść się powinni i ci, których obowiązkiem było pilnować interesów P. K. O., bo za nią Skarb nieograniczenie odpowiada. Bo ministerstwo skarbu za urzędowania W. Grabskiego wiedziało o gwarancji (z listu Banku Depozytowego Warszawskiego). Jednak nie reagowano na to przewinienie prezesa Lindego, póki nie wyłoniła się druga manipulacja zastawu akcyj hotelu „Ritz", przeznaczona na zatarcie pierwszej. To dopiero skłoniło p. W. Grabskiego do udzielenia dymisji Lindemu. Z zeznań b. premjera wynikało, że o ileby owe 10 000 funtów zostały wykupione bez pomocy P. K. O. — skończyłoby się na lekkiej admonicji. A jednak ze stanowiska prawnego, czyn Lindego (udzielanie gwarancji) jest karalny bez względu na to, czy weksel został w ten lub inny sposób zapłacony. (Zapłata nastąpiła drogą zabezpieczenia 70 000 dolarów na hypotece sanatorjum im. Dłuskich w Zakopanem.)

Do jakiego zaś stopnia Linde był zdezorjentowany przekonywa to, iż po unieruchomieniu około 1 000 000 złotych w realności łódzkiej, w której miał się mieścić oddział P. K. O., okazało się, że nie jest on wcale potrzebny i dla tego lokale przeznaczono na mieszkania prywatne!

Pozatem dają się słyszeć pomruki, iż w P. K. O. działy się rzeczy więcej jeszcze niewłaściwe, na których wpływały osobistości ze sfer politycznych. Opinja domaga się wyświetlenia całego stanu rzeczy, bez względów na pozycję tych, którzy maczali ręce w tych mętach. Prawda musi być w całej nagości ujawniona, tam gdzie w grze jest interes państwa, żadne postronne względy istnieć nie mogą.

Nie ma tego złego, coby na dobre nie wyszło. Jeżeli sprawa Lindego przyczyni się do czyszczenia innych stajni augjaszowych w naszej administracji państwowej, zło będzie znacznie złagodzone.

S. D.

Ze zjazdu prezesów Związku Inwalidów Wojennych w Poznaniu.

Z Poznania donoszą nam:

Na skutek ogłoszonych artykułów w „Orędowniku Wielkopolskim" i „Kurjerze Poznańskim" pod tytułami „Arcydeliktna sprawa" i „Renty Inwalidzkie", przybyli wszyscy przewodniczący Zw. Inwalidów Wojennych Województwa Poznańskiego w liczbie 236 do Poznania na obrady, które odbyły się w niedzielę, dnia 18. 4. 62 w sali Królowej Jadwigi.

Referaty wygłoszone zostały przez przewodniczącego Zarządu Głównego kol. Marjana Kantora, przewodniczącego Wielkopolskiego Zarządu Wojewódzkiego Z. I. W. R. P. kol. Ludwika Stąheckiego i przewodniczącego Inwalidzkiej Komisji Sejmowej p. posła Bigońskiego.

Referenci przedstawili całokształt pracy w organizacji inwalidzkiej jak i również projektowany zamach na już nabyte prawa inwalidzkie.

Z pośród delegatów zabierali między innemi głos: p. Gotowała i Pawlak z Inowrocławia, Główny z Jarocina, Marszałek z Leszna, Wojciechowski z Nakła, Rugała z Chodzieży, Morozowicz z Bydgoszczy, Maciejeszczak z Główny i wielu innych, którzy nie szczędzili słów co do osoby i działalności p. posła Kucharskiego, według którego informacyj zostały powyższe artykuły ogłoszone.

Przeszło 4-godzinne obrady, chwilami bardzo burzliwe zakończyły się przyjęciem następującej rezolucji:

Nadzwyczajny Zjazd przewodniczących Kół i Grup Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej na Województwo Poznańskie, odbyty w dniu 18. 4. 26 w Poznaniu stwierdza i uchwala:

Wobec zamiaru odebrania przyznanych i ustawą zagwarantowanych praw ofiar wojny obecni ślubują bezwzględne posłuszeństwo i podporządkowanie się wszystkim zarządzeniom tak Zarządu Głównego jak i Zarządu Wojewódzkiego, wydanych w celu niedopuszczenia do nieuzasadnionego pozbawienia nabytych praw poszkodowanych wojną. Zjazd wyraża pełne zaufanie kierownikom ruchu inwalidzkiego i oświadcza gotowość stanąć w obronie słusznych praw w myśl zasady: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego."

Spadek po śp. arcybiskupie Cieplaku.

Wiadomem jest, że śp. arcyb. Cieplak nie posiadał większego kapitału, gdyż odznaczał się niezwykłą ofiarnością na cele religijne i narodowe. Polonja amerykańska odwdzięczając się arcybiskupowi za wizytę i mając na względzie jego ofiarne serce, złożyła na jego ręce większą sumę pieniężną. Jedno z pism amerykańskich „Nowiny Trentońskie" podaje wiadomość, że arcyb. Cieplak **zostawił 42.000 dolarów** i że spadkobiercą ustanowił ks. Kruczka z Passaic, N. J.

Należy zaznaczyć, że śp. ks. arc. Cieplak ma spadkobierców w Polsce, brata ks. prał. Cieplikowskiego w Warszawie, oraz drugiego brata i kuzyna, którzy pracują w fabryce Gampera. Niezawodnie spadkobiercy zainteresują się sprawą spadku.

Inne pismo amerykańskie „Przewodnik Katolicki" podaje natomiast wiadomość, że ks. Kruczek, proboszcz parafji Matki Boskiej Różańcowej w Passaic N. J. i były sekretarz śp. arcyb. Cieplaka, wniósł do aprobaty na ręce notarjusza Beggsa w Paterson oryginalny testament zmarłego, według którego **ks. Kruczek jest jedynym wykonawcą testamentu.**

„Przew. Kat." sądzi, że pieniądze staną się własnością djecezji wileńskiej.

MACIEJ WIERZBIŃSKI 101

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

— Powiedz mamie, że przyjdę, że będzie mi bardzo miło ją powitać — odrzekł Stasiowi.

Lecz tego wieczora nie miał zobaczyć Anielki.

Obiadował po żołniersku ze swymi strzelcami na podwórzu folwarcznem przy kuchni polowej, gdy odebrał nakaz wyjazdu pod Margonin i Szamocin, gdzie banda kolonistów wyparła z pozycji posterunkowej mały oddział polski. Miał on przywrócić pierwotny stan rzeczy. I strzelcy zrobili tam porządek taki, jak nikt inny ani przedtem ani potem.

Staś, w którym tragiczne przejścia, na wstępie wojaczki, wyrodziły nieznaną w jego wieku zawziętość, nie cofał się przed niczem. Podlegał on momentalnej metamorfozie: przy boku przyjaciół czy w kółku rodzinnem był tem, czem mógł być dziewiętnastoletni, miły, chwacki młokos. A dość było, by nadszedł odgłos strzałów, a przeobrażał go w zakamieniałego wojaka. Muzyka dział budziła w nim coś, co drzemie na dnie dusz: dzikość dalekich praszczurów. Widok Niemców tarzających się w kałuży krwi przejmował go subtelnym jakimś zachwytem. Bezwiednie wyznawał zasadę, iż każdy trup pruski umniejsza niebezpieczeństwo zagrażające ludzkości ze strony urodzonego bandyty wśród narodów. Malowało się to w bitwie na jego młodzieńczej, panieńskiej twarzy, gdy na czole pojawiała się brózda srogiej powagi. Pochłaniała go żądza mordowania morderców męczeńskiego Szeląga.

Krwawa rozprawa z kulomiotami trwała do nocy. Wracającym strzelcom oświetlała drogę łuna pożarna. Gorzał lamus na folwarczku pewnego hakatysty, którego rozstrzelano jako herszta watahy.

Tymczasem w szpitalu Szubińskim, odkąd zwieziono świeże partje rannych, cały, zwiększony personel miał ręce pełne roboty. Niemniej Anielka, aczkolwiek nie imała się zajęć chirurgiczno-felczerskich. Bielizna, lekarstwa, pisanie listów imieniem rannych — zajmowało to tyle czasu, że rodzice nie długo ją widzieli.

A młody Buszczyński myślał kiedy ona będzie mogła poświęcić mu kilka chwil i co on jej wtedy powie. Widywał ją przesuwającą się przez salkę, rozdającą rannym lub wlewającą im w usta lekarstwa. Gdy podeszła doń inna pielęgniarka, panna Teresa, odepchnął ją opryskliwem słowem. Irytowała go jej od bólu zębów nabrzmiała twarz i jej zdawkowa, stereotypowa ckliwość. Nie mógł doczekać się Anielki.

Nareszcie, gdy zapalono lampy, zbliżyła się ona do niego z uśmiechem i miał wrażenie, że przychodziła na pogawędkę. Spoczywał z rozwartą pod szyją koszulą tak, iż widać było plaster piersi, a silne, białe ramiona wynurzały się z odwiniętych po łokieć rękawów Mogło wydawać się, jakby pragnął zaświecić jej w oczy swą młodą, krzepką urodą. Lecz Anielkę przejmowało to gamą uczuć odpychających; była w tem obrażona wstydliwość, palące zażenowanie. Uśmiech pierzchł i ustąpił przed chłodną obojętnością.

— Mogę panu zwiastować radosną nowinę... — rzekła, nie siadając obok łóżka. — Otóż przyjechali po pana rodzice. Ujrzy ich pan za chwilę. Rozmawiają jeszcze z doktorem, który orzekł, że można będzie przewieźć pana już na wieś.

— Tak...? — bąknął Kazimierz, snać wcale nie zachwycony. — Ale dlaczego pani nie siada?

— Nie mam czasu — odparła automatycznie. — Śpieszno mi dzisiaj, bo i moi rodzice przyjechali dzisiaj do polskiego Szubina.

— Zabiorą panią do Chobielina?

— Nie, pozostanę tutaj.

Młody rekonwalescent był z tego niezadowolony; jeśli miał koniecznie opuścić ten szpital, w którym pieścił go widok tej sanitarjuszki, niechajby i ona stąd wyjeżdżała. Byłby bowiem znalazł pocieszenie w tem, że i tak nie widywałby jej już więcej w tych murach.

— Szkoda, że rodzice tak zaraz dowiedzieli się o mym losie... Oczywiście chcą mnie zabrać stąd jak najprędzej, ale pytanie czy taka podróż nie odbije się na mojem biodrze. Zawsze będę trochę kulał... I słaby jestem — dodał, chociaż nie było tego wcale można poznać na jego ożywionej twarzy. — Chciałbym, aby mnie nikt nie ruszał, nie molestował. Powiem to rodzicom.

— Najgorsza sprawa, że szpital tak przepełniony...

— Poprostu mówiąc, wyrzucają mnie na bruk, by zrobić miejsce dla innych — wyrzekł z wyraźnym przytykiem do niej, urażony tem, że nic jej na jego osobie nie zależy.

Anielka zaprotestowała słabo i zawołała:

— Przyprowadzę panu rodziców!

Oddaliła się, on ubolewał nad tem. Miał jej przecież tyle, tyle do powiedzenia a wątpił, czy zobaczy ją jeszcze w cztery oczy.

Wieczorem, gdy p. Prusinowski zabierał się do odjazdu, zjawili się na probostwie państwo Buszczyńscy. Ojciec rannego pana Kazimierza, łysy, okrągły jegomość mieszczańskiego typu, o mało interesującej fizjognomji, oświadczył z niezwykłą u siebie uprzejmością, że nie mógł nie powitać dawnego znajomego. Przypomniał panu Antoniemu gdzie i kiedy się spotkali, i wreszcie dodał z pewnem namaszczeniem, że chciał wraz z żoną podziękować pannie Anieli za opiekę, jaką ona otaczała ich rannego syna. Wprowadzono ich do saloniku, pan Antoni przywołał żonę i wylało się całe morze podziękowań i pochwał dla nieobecnej sanitarjuszki. Panu Antoniemu nigdy nie było za wiele zachwytów nad tem, co wchodziło w ramy jego stanu posiadania, więc p. Buszczyński skaptował go sobie, tem łatwiej, że w potoku słów nie omieszkał użyć zwrotów, z których wynikało, że poczytuje pana Prusinowskiego za bardzo majętnego człowieka.

Pani Buszczyńska, robiąca wrażenie wyniedzielonej księżej gospodyni, wtórzyła mężowi w pochwałach dla Anielki półsłówkami a, gdy skończyła się ta niejako oficjalna część rozmowy i mężczyźni poczęli mówić o horoskopach gospodarczych, ozwała się do pani Marji szczerze:

— Bardzo ładną mają państwo córkę... I zdrowa panna a to grunt. Cóż to począć na wsi z taką niewiastą, co wyleguje w łóżku do jedenastej, o doju nie pomyśli?... Jeden z naszych sąsiadów wziął sobie żonę z miasta. Pończochy ma z samego Paryża. Powiada, że tańsze niż u nas. Ale to gadki, proszę pani, bo samo porto i cło...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z KRAJU.

Nowe pomniki w Warszawie. Biuro pomiarów technicznego wydziału magistratu opracowało projekty wzniesienia pomników: lotników na pl. Unji Lubelskiej, dowborczyków w parku Bielańskim przy ul. Marymonckiej oraz ks. Skorupki w dzielnicy willowej przy cytadeli.

Pożar na lotnisku warszawskim. Dnia 19 bm. w porcie lotniczym w Mokotowie wybuchł pożar. Zapaliła się suszarnia centralnych warsztatów lotniczych. W kilkanaście minut na miejsce pożaru przybyło kilka oddziałów straży ogniowej, jednak przy pomocy własnych środków ratowniczych, dowództwo portu zdołało samo ogień ugasić.

Wielkie szczęście, że ogień zauważono w porę, gdyż w przeciwnym razie pożar wyrządziłby wprost nieobliczalne straty.

Kuratorjum krakowskie rozszerzone na szkolnictwo kieleckie. Kuratorjum szkolne w Krakowie przejmuje z dn. 1 lipca br. całe szkolnictwo powszechne i średnie, znajdujące się na terenie województwa kieleckiego. Pod zarząd Kuratorjum krakowskiego przejdą więc Kielce, Częstochowa, Radom itd.

Miasto Stanisławów protestuje... Rada miasta Stanisławowa wystąpiła z ostrym protestem przeciw zwinięciu tamtejszej dyrekcji kolei. Oszczędność — mówi odpowiednia rezolucja — polega jedynie na zwolnieniu kilkudziesięciu urzędników. Szkoda — ogromna, zniszczenie ważnego ośrodka w bardzo ważnym punkcie kraju.

Pogłoski o mordzie rytualnym. Z Nowego Wiśnicza piszą: Sprawa rzekomo usiłowanego morderstwa rytualnego utknęła na martwym punkcie. Dotychczas nie zdołano znaleźć pewnych dowodów, któreby wskazywały na rzeczywistość domniemanego faktu. Pozostaje tedy alternatywa mistyfikacji, lub też mistrzowskiego wprost zatarcia wszelkich śladów przez żydów. Jedna albo druga możliwość nie jest wykluczona. Akta tej zagadkowej sprawy skierował wiśnicki sąd pow. do Prokuratorji Państwa w Krakowie, która najprawdopodobniej dla braku dowodów zaniecha dalszego śledztwa w tym kierunku. Z tej okazji pisał „N. Dziennik", że w t. zw. noc „sederową" nastąpi pogrom wiśnickich żydów przez okolicznych chłopów z zemsty za usiłowany mord rytualny na chrześcijańskiej dziewczynie. Ale noc „sederowa" mimo obaw „Nowego Dziennika" minęła spokojnie.

Tajemnicze zniknięcie funkcjonarjusza policji śląskiej. Wiktor Gorgol, policjant z Katowicach, zniknął w tajemniczy sposób, Zaginionego przypadkowo odnalazły dzieci w lesie pod Komorowicami na Śląsku Cieszyńskim w stanie groźnym dla życia, gdyż z raną postrzałową w głowie. Jeden z otworów rany jest wielkości srebrnej jednozłotówki. Ciężko ranny Gurgol przewiezio ny został do szpitala w Białej w stanie nieprzytomnym; po zastosowaniu zabiegów leczniczych, ranny przyjął po raz pierwszy od kilku dni posiłek w ubiegły piątek. Lekarze wyrażają nadzieję, że może uda się Gorgola utrzymać przy życiu, ale jako konsekwencja rany postrzałowej w głowę, może być utrata wzroku i pamięci.

Wszystkie okoliczności, towarzyszące zagadkowemu zniknięciu Gorgola, jak i rana postrzałowa, przemawiają za tem, że Gorgol usiłował popełnić samobójstwo.

Również przyczyna samobójczego kroku Gorgola jest dla władz policyjnych zagadką, gdyż Gorgol znany był jako zdolny, inteligentny i pracowity funkcjonarjusz, cieszący się u przełożonych zaufaniem i sympatją.

Ujęcie słynnej bandy. Z Częstochowy donoszą, że w okolicy Radomska policji miejscowej udało się wpaść na trop słynnej bandy opryszków Bębnowskich i ująć przeszło 10 osób. Banda ta dokonała w swoim czasie licznych napadów i rabunków.

Ciekawy kościół w Czartorysku na Wołyniu. W Czartorysku, w miejscowości pamiętnej z wielkich walk podczas ostatniej wojny, znajdują się ruiny, zburzonego przez pociski armatnie, kościoła podominikańskiego. Kościół ten swego czasu był zabrany przez rosjan, a dopiero przed rokiem, jako ruina, zwrócony katolikom. Kościół ten słynny jest także z tego, że w jego podziemiach spoczywa przeszło 300 mumji naturalnych, świetnie zachowanych ciał rodu ks. ks. Czartoryskich i ojców Dominikanów. Temi historycznemi ruinami zainteresował się wydział konserwacji zabytków, przeznaczając na ich restaurację 2.000 zł. Obecnie ludność Czartoryska skarży się w „Życiu Wołynia" na obojętność władz miejscowych które nietylko, że nie otaczają tego zabytku opieką, lecz w ruinach jego urządziły przytulisko dla bezdomnego bydła. Ludność katolicka apeluje do społeczeństwa o pomoc, w celu ochrony tego zabytku przed dalszą profanacją.

Zorza północna. We środę, 14 bm., o północy, dostrzeżono na Stacji Narodowego Instytutu Astronomicznego na górze Łysinie w Beskidach, przy nader przeźroczystem niebie, wspaniałe zjawisko świetlne na północy, wznoszące się w postaci srebrzystej łuny na wysokość około 25 stopni nad poziom, a łukiem swym obejmujące przeszło 60 stopni widnokręgu. Od łuny tej strzelało w górę snopami światła nie mniej, niż jedenaście białych promieni, przyczem niektóre z nich sięgały trzydziestu kilku stopni wysokości. Była to niewątpliwie zorza północna, rzadka w takiej okazałości tak daleko na południu, a będąca w związku, podobnie jak poprzednie zorze tegoroczne, ze wzmagającemi się w ostatnich miesiącach plamotwórczemi na słońcu procesami. Na dwa dni przed tą zorzą widziano na Łysinie dwie duże plamy na tarczy słońca. W dniu, kiedy to piszemy, 19 kwietnia, znajduje się również na słońcu wielka, rozsiana grupa plam na południowej części tarczy słońca w pobliżu południka słońca, przechodzącego przez ziemię.

Czytelnikom, zwłaszcza mieszkającym na wsi, ciekawym zobaczenia zjawiska północnych stref naszego globu, doradzalibyśmy zwracanie w tym roku uwagi na północne części nieba nocnego, gdyż zorza może się powtórzyć.

Widoki rozszerzenia robót kanalizacyjnych w miastach.

Dowiadujemy się, że firma Ulen et Koch zamierza w przyszłym roku znacznie rozszerzyć prowadzone w szeregu miast roboty kanalizacyjne i inne. Dotyczy to w szczególności Kielc i Płocka, które mają wyjednać odpowiednie zezwolenie. Krąży pogłoska, że rada miejska w Łodzi, która podjęła roboty kanalizacyjne na własną rękę ma znaczne trudności finansowe i administracyjne wobec czego ma się również zwrócić do firmy Ulen et Koch w sprawie przejęcia dalszych robót w Łodzi.

Fałszywe banknoty polskie w Gdańsku.

Dyrekcja policji w Gdańsku komunikuje, że w ostatnich czasach ukazała się w Gdańsku w obiegu znaczna ilość fałszywych polskich banknotów 10 i 20-złotowych.

Znowu kradzieże w intendenturze wojskowej.

Wczoraj zapadł w sądzie wojskowym w Złoczowie wyrok w sprawie nadużyć w intendenturze złoczowskiej. Major Geisler został skazany na 1 rok ciężkiego więzienia i wydalenie z wojska, porucznik Szczepański na 5 miesięcy więzienia i chorąży Rosół na 4 miesiące więzienia.

Potworna zbrodnia w Łodzi.

Mąż rzuca się na śpiącą żonę. — Toporem ucina jej części ciała. — Później sam sobie brzytwą otworzył żyły. — Stanie on przed sądem doraźnym.

Przed niedawnym czasem zawarł związek małżeński z dziewiętnastoletnią Sylwją Gączartówną niejaki Kurpik. Z chwilą utraty zajęcia zmienił swój stosunek do żony, a ustawiczne awantury i bójki, zakłócały spokój domowy. Wskutek tego Kurpikowa opuściła dom męża. Wkrótce jednak na solenne obietnice poprawy męża, wróciła do dawnego mieszkania. I znowu mieszkańcy domu byli świadkami okrutnej bójki. Po kolacji małżonkowie ułożyli się do snu. W nocy dochodziły z mieszkania Kurpików jęki, które zbudziły sąsiadów. Po wyważeniu drzwi oczom sąsiadów przedstawił się okropny widok. Na łożu leżały dwa okaleczone, jak się zdawało, pozbawione życia ciała. Okazało się, że Kurpik na tle sadystycznem, poranił żonę niebezpiecznie toporem, a następnie poprzecinał sobie brzytwą żyły. Małżonków przewieziono do szpitala. Stan Kurpikowej jest groźny, morderca zaś czuje się nieźle. Stanie on wkrótce przed sądem doraźnym w Łodzi.

Awanturka miłosna naszego b. konsula w Ameryce p. Weydenthala.

Panna Mary McGee, piękna modelka z Chicago, zażyła trucizny, gdy się dowiedziała, że były polski konsul generalny w Chicago, p. Jerzy Barthel de Weydenthal, nie wróci więcej na swe stanowisko.

Twierdzi ona, iż nic nie wiedziała o tem, że Weydenthal jest żonaty i ma dwóch synów. Dla niego — jak zapewnia — odrzuciła karjerę filmową.

„Dopóki był w Chicago — opowiada piękna modelka — byłam mu równą pod każdym względem. Bywałam z nim wszędzie, na zabawach towarzyskich, w operze, i na przyjęciach dyplomatycznych. Jego przyjaciele byli moimi przyjaciółmi — w Ameryce.

Gdy wyjeżdżał, spodziewając się powrócić na swe stanowisko tutaj, przyrzekliśmy sobie, że nasza piękna przyjaźń trwać będzie nadal. A potem przyszedł jego kablogram do mnie, że nie wróci. To osamotnienie wstrząsnęło mymi nerwami. Czułam, że nie pragnę już dłużej żyć. To wszystko".

P. Weydenthal — jak twierdzi panna McGee — obsypywał ją kosztownymi podarkami, między innymi miał jej dać pierścień z wielkim brylantem.

„Marjo, jesteś najpiękniejszą kobietą w świecie" — miał jej powtarzać, zapewniając ją o swej miłości.

Tak wielką była jego miłość, — twierdzi p. McGee, że zabrał ze sobą do Europy kawałek tapety z jej apartamentu.

Dr. Michał Wagner.

O potrzebie akcji katolickiej.

Odczyt wygłoszony na uroczystej akademji „Dnia Katolickiego" w Bydgoszczy.

(Ciąg dalszy)

Widzimy doskonale, jakie to za sobą pociąga skutki na każdem polu: nietylko religijnem, ale społecznem, politycznem, prywatnem. Niema na kogo liczyć właściwie w człowieku, który nie ma żadnego przekonania, — nie ma on słowa, nie przedstawia wartości. Gdzież podziały się dawne wielkie duchy przeszłości naszej, gdzie podzieli się ci ludzie, u których „verbum nobile" znaczyło tyle, co życie własne. Przeszli i śmiało możemy powiedzieć, że w dużej mierze wraz z nimi, w synach ich, jeśli nie zaginął, to zatarł się, zamazał najgorętszy, najwybitniejszy rys charakteru ojców: wiara święta, ta wiara, która zdobić kazała piersi rycerskie ryngrafem z Najświętszą Panną Marją, która największych ludzi u nas wyniosła na wyżyny ducha i siły, która poetów darzyła najpiękniejszemi wzlotami natchnienia, która wprawdzie nieraz w przesadzie czyniła według niektórych z nich Polskę „winnicą Chrystusową", ale dzięki której posiadamy taki przepiękny typ kaprala u Mickiewicza, co honorowi „sodalisa Marji" zawdzięczał życie, dzięki której u jednego ze starszych poetów z XVII wieku czytamy te słowa: ...Oto za Jana Kazimierza... „Z królewskiej dyademy wypadł kosztowny kamień i potem sama korona z głowy naszej zrzucona; zaraz się nagle zaćmiło słońce estymy Polski, i ona, uwielmożona dopiero tak wielu narodów pani, grubą się odziała żałobą: gdyśmy zaś do Boga w tych paroksyzmach się obrócili, nietylko miłościwie nas wysłuchał, ale też nieodwłocznie stał się pomocnikiem naszym; przez wojnę ukarał, przez wojnę pocieszył, kiedyśmy wszystkich nieprzyjaciół startych przed sobą widzieli."

Przekonania takie wyrabiają nieodłącznie wynikającą z nich tężyznę ducha, dają moc, której się nie uzyskuje ani „z rozwiązania zadań — ani z czarodziejskich badań" — gdyż ona z serca pochodzi, z serca pełnego wiary w Opatrzność Bożą na ziemi. Przekonania te sterują też odpowiednio życiem człowieka, życiem rodziny, społeczeństwa, państwa. Człowiek wraz z powierzonym przez wolę narodu sztabem ludzi steruje nawą państwową — kieruje miljonami ludzi, rządzi ich losem. Jak dzisiaj wyglądają te rządy wybrańców naszych!... Żal i gorycz ściska serce każdego uczciwego i szczerze myślącego o kraju Polaka, gdy coraz to nowe wychodzą na jaw brudy, sprzeniewierzenia, frymarczenie dobrem publicznem. Czyż tylko względy partyjne winny kierować nami, gdy o tych przedstawicielach się myśli, czy nie czas najwyższy spojrzeć w sedno zła, pojąć jego przyczynę i starać się o jego usunięcie. Czyż dzisiaj z jeszcze większem niestety uprawnieniem — niż to kiedyś miał Skarga, nie należałoby myśli jego dosłownie powtórzyć: „Zdrowie nasze w ręku waszych! Wejrzyjcie na nas, abyśmy nie ginęli i w domowej niesprawiedliwości i w pogańskiej niewoli. Wyście ojcowie naszy i opiekunowie, a my sieroty i dziecińy wasze! Wyście, jako matki i mamki nasze: jeśli nas odbieżycie, a źle o nas radzić będziecie, my poginiem i wy sami zginiecie! Wyście rozumy i głowy nasze: my, jako proste dzieci, na wasze się obmyślanie spuszczamy, i Pan Bóg wam myślić o nas rozkazał! Wyście, jako góry, z których rzeki i zdroje wytryskają: a my, jako pola, które się onemi rzekami polewają i chłodzą... Was Pan Bóg podniósł na wysokie urzędy, — nie dla was, abyście sami swoich pożytków pilnowali, ale dla ludu, który wam powierzył, abyście nam sprawiedliwość i pokój, który od Pana Boga bierzecie, spuszczali!" Dlaczego się tak mało tej sprawiedliwości dzisiaj widzi? Czemu? **Bo Boga niema w sercach ludzi,** stępiała pamięć o Nim, zgłuchło serce na Jego wołanie, sumienie ludzkie gdzieś zaszyło się w najtajniejsze skrytki i przywalane odmętami zła — cichnie coraz bardziej, rozpływa się w falach ogólnego pognębienia.

Ot i cała jedyna odpowiedź! Tak było zawsze w historji! Z upadkiem religji i wiary staczały się do upadku najpotężniejsze mocarstwa, najwynioślejsze trony. Zatem nie dać zaginąć czystemu sumieniu, walczyć o prawość naszej duszy, wołać w najgłębszej skrusze do Najwyższego Pana o pomoc i rozświetlenie umysłów naszych i tych, co stoją u góry, starać się ze wszystkich sił wraz z każdym sługą Bożym, kapłanem naszym, by serca współbraci wszystkich zabiły gorącą wiarą — oto zadanie, jakie przedewszystkiem spada dziś na nas, jako dobrych chrześcijan-katolików, jako Polaków. Sądzę, że niema między nami jednej osoby, niema jej wśród rozsądnych ludzi w kraju całym, coby nie chciała, czy nie mogła przyznać tym słowom racji.

Jeśli tak — to spojrzyjmy na owoce pracy w tym duchu katolickim już podjętej — ogarnijmy ogólnie tylko wzrokiem to pole, aby przekonać się, do kogo już w społeczeństwie naszem, najbliższem dotarło przekonanie o potrzebie zsolidaryzowanego wysiłku dla pomnożenia chwały Bożej i szczęścia własnego — a z tem szczęścia innych współbraci.

Pierwszymi, którzy zorganizowali się w katolickie stowarzyszenie, byli robotnicy polscy. Na gruncie tego towarzystwa mogli śmiało stanąć w obronie interesów swoich zawodowych i oprzeć się wywrotowym tendencjom socjalistycznym, o ile te dążyły do podniesienia bytu materjalnego drogą walki z zasadami Kościoła katolickiego i potępienia jego nauki. Towarzystwa te przyczyniły się w wydatny sposób do utrzymania polskości na ziemi wielkopolskiej, podjęły cichą, ale skuteczną walkę z naporem germańskim, zmierzającym do wydarcia z piersi ziomków wiary, w języku ojczystym dziecku polskiemu podawanej. Religja i język polski podały tu sobie bratnią i silną broń i zawarły z sobą przymierze, jakiego na tej ziemi nikt nie potrafił rozluźnić, przymierze, którego treścią był w osobie niemal że każdego księdza istniejący, żywy symbol katolicyzmu i polskości.

Nie przeoczając ani na chwilę doniosłego znaczenia, jakie posiada w życiu rodzinnem, społecznem, a obecnie już i państwowem kobieta polska, wytknęła sobie katolicka praca społeczna, zająwszy się specjalnie „kwestją kobiecą", jako jedno z najbliższych i najpoważniejszych zadań skupienie kobiet pracujących w jedno stowarzyszenie. Z uwagi na to, że najdonioślejszem i najdostojniejszem powołaniem kobiety jest być dobrą matką i żoną — Związek powyższy postawił sobie między innemi za zadanie szerzyć wśród grona swoich członkiń przekonanie szczytności powołania matki, dążył do wpojenia zasad o ważności wychowania dziecka w należytem zdrowiu, zarówno moralnem, jak fizycznem, kształcił nareszcie w miarę sił w sprawach, odnoszących się do dziedziny danego zawodu — a to na różnych kursach, wykładach, wystawach. Przykro powiedzieć — jednak fakt jest faktem, że kobieta dzisiejsza w dużym procencie, nie rozumie swojego stanowiska jako żona i matka; stroje, dancingi, pogarda lub lekceważenie zajęć domowych, słabe, płytkie przekonania o celu w życiu swojem — czynią w szeregach nawet poważnych kobiet — wyłomy.

(Dokończenie nastąpi).

Dalsze kredyty na bezrobocie.

Warszawa, 21. 4. (Tel. wł.) Rada Ministrów przychyliła się do wniosku ministra skarbu w sprawie dalszych dodatkowych kredytów na bezrobocie, na miesiąc kwiecień.

Otwarcie państwowej szkoły hygieny.

Warszawa, 21. 4. (PAT). Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie państwowej szkoły higjeny, wzniesionej przez rząd polski z wydatną pomocą fundacji Rockefellera. Po wygłoszeniu w języku francuskim przez p. premjera Skrzyńskiego przemówienia powitalnego w imieniu rządu, dyrektor generalny służby zdrowia p. dr. Wroczyński wygłosił referat o powstaniu i zadaniach państwowego zakładu higjeny i nowo utworzonej państwowej szkoły higjeny. Po zamknięciu posiedzenia zebranych grupami oprowadzono po wszystkich działach szkoły, przyczem poszczególni kierownicy sekcji szkoły udzielali wyczerpujących wyjaśnień co do organizacji pracy.

Kronika kościelna.

Ku czci błogosławionego Jędrzeja Boboli. J. E. biskup piński, ks. Zygmunt Łoziński, zwrócił się do kapłanów i wiernego ludu swojej djecyzji z orędziem, w którem nawołuje ich do otoczenia czcią szczególną pamięci błog. Jędrzeja Boboli, zabitego okrutnie w r. 1657 za szerzenie wiary katolickiej. Stało się to wówczas w poblizkiem Janowie Poleskim, które to skromne miasteczko aktem męczeństwa błog. Boboli wyniesiono na czoło miast poleskich, opromienionych aureolą cierpień za wiarę.

Niestrudzony w służbie Bożej, arcypasterz djecezji, pragnąc czczonemu na Polesiu i w całej przedrozbiorowej Polsce błog. Boboli, złożyć hołd wiernego mu ludu, prosił Ojca Świętego, aby raczył uroczyście nadać błog. Jędrzejowi tytuł Patrona djecezji, pozostającej pod pieczą J. E. ks. Łozińskiego, w znacznej swej części poleskiej. Zanim nadejdzie odpowiedź z Rzymu, J. E. zaleca ludowi, aby otaczał czcią miejsce cierpień i śmierci męczennika i obchodził uroczyście rocznicę jego zgonu, d. 16 maja; rocznica ta ma być odtąd stale obchodzona w niedzielę. W tym roku wypada ona w samą niedzielę (po Wniebowstąpieniu Pańskiem).

Zalecając kapłanom organizowanie na ten dzień pielgrzymek zbiorowych do Janowa Poleskiego, J. E. dodaje, że już w piątek i w sobotę, poprzedzające dz. 16-ty maja, w Janowie księża będą miewali nauki i udzielali św. Sakramentów. Spodziewany jest gromadny napływ pielgrzymów do Janowa, zwłaszcza, że błog. Jędrzej jest czczony na Polesiu nietylko przez katolików, lecz i przez prawosławnych.

Z PROWINCJI.

OSOWAGÓRA (pod Bydgoszczą). Założone tutaj niedawno Towarzystwo Powstańców i Wojaków pod przewodnictwem energicznego prezesa p. Borkowskiego zdobyło się już na własny sztandar, którego poświęcenie nastąpi w najbliższą niedzielę 25 bm. Program uroczystości jest następujący: Rano o godz. 6.30 zbiórka członków Tow. Pow. i Woj. Osowej Góry i orkiestry 61. pp. u drh. komendanta; o godz. 7. odmarsz po sztandar do drh. prezesa Borkowskiego; o godz. 7.20 odmarsz do lokalu drh. Szymańskiego; o godz. 8.20 zbiórka delegatów, gości i powitanie tychże; o godz. 9 zdawanie raportu przez drh. komendanta drh. komendantowi obwodowemu; o godz. 9.10 odmarsz z Osowej Góry na Czyżkówko do kaplicy pod komendą komendanta obw. drh. Smolińskiego; o godz. 10 nabożeństwo, dokonanie aktu poświęcenia sztandaru przez przewielebnego ks. prob. Skoniecznego; o godz. 11.30 odmarsz do lokalu p. Cieślińskiego w Prądach, gdzie odbędzie się defilada przed władzą przełożoną, uroczyste posiedzenie, wbijanie gwoździ, składanie życzeń i wpisy do książki „pamiątkowej". O godz. 14.30 wspólny obiad. O godz. 17.30 początek zabawy, przeplatanej niespodziankami.

Inowrocław.

Nieudały debiut złodziejski. Dnia 19. bm policja przytrzymała niejaką Walerję Mańczak złodziejkę kieszonkową, która zjechała do Inowrocławia na gościnne występy. Sprytna złodziejka zdołała już wyciągnąć pewnej kobiecie z kieszeni torebkę z pieniądzmi. Osadzono ją w areszcie.

Wykluczeni z N. P. R. Na zasadzie art. 20 statutu organizacyjnego Narodowej Partji Robotniczej zostali, jak głosi komunikat, pp. Marcin Kallman, Stanisław Borowicz, obaj z Inowrocławia z dniem 18. bm. wykluczeni z N.P.R.

Połów topielca. W ostatnich dniach wyłowiono z Noteci w Janikowie trupa topielca. Jak stwierdzono, jest to niejaki Paszkowski, zamieszkały w Wągierce, pow. inowrocławskiego. Czy zachodzi samobójstwo, lub nieszczęśliwy wypadek, ustali dopiero komisja lekarska.

Przegląd lekarski dla poborowych i ochotników miasta Inowrocławia, roczników 1905, 1904 i 1903 odbędzie się w dniach od 4 do 12 maja.

Loterja fantowa. Tutejszy garnizon urządza na oświatę żołnierzy loterję fantową. Główne wygrane stanowią koń, cielęta, owce, prosięta, pług i wiele innych rzeczy ubraniowych i kolonjalnych. Ciągnienie odbędzie się 16. maja. Co drugi los wygrywa.

Z posiedzenia Rady Miejskiej. Dnia 16. bm. odbyło się tu posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem p. Lenartowskiego. Zanim przystąpiono do porządku obrad, przewodniczący przedstawił radnym szereg wnisków nagłych, między innymi wniosek radnego Głowackiego (socjalisty), i towarzyszy, wyrażający wotum nieufności dla przewodniczącego, z powodu zbyt rzekomo jaskrawo-politycznego wystąpienia na posiedzeniach Rady Miejskiej, oraz z powodu łamania, zdaniem socjalistów, przepisów ordynacji miejskiej, dla celów partyjnych.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia, który z pewnemi poprawkami przyjęto, i po odczytaniu wniosków socjalistów, p. Lenartowicz wyjaśnił, że stanowisko, które mu powierzono, jest rzeczywiście zaszczytem. Jeżeli je przejął, to nie dla własnej ambicji, i z próżności, ale z poczucia obowiązku przysłużenia się dobru miasta. Przyjmując przewodnictwo Rady, mówił przewodniczący, wiedziałem zgóry, że stanowisko to związane jest z wielkiemi trudnościami, które szkodzą jego sile fizycznej, szczególnie w tym wieku w jakim się znajduje. Pracuje jednakże dla dobra miasta i jego obywateli, tak, jak nakazuje mu sumienie. Kończąc przemówienie, zaznaczył p. L.: niech mi kto zaprzeczy, że biorę stanowisko moje ze strony partyjnej.

Z kolei zabiera głos mecenas Melcarek, stawiając wniosek, ażeby, jeżeli powyższy komunikat jest tylko oświadczeniem, przejść nad nim do porządku dziennego.

Radny Głowacki, motywując oświadczenie klubu, życzy sobie, ażeby poddać to oświadczenie pod głosowanie, czemu przewodniczący się nie sprzeciwił. W głosowaniu wniosek socjalistów przepadł większością głosów. Przewodniczący oświadczył dalej, że jeżeli czują się socjaliści tem pokrzywdzeni, niech odwołają się do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

W dalszym ciągu obrad przeszło posiedzenie do porządku dziennego i obrady potoczyły się raźno ze względu na wielki porządek obrad. Na walne zebranie Komunalnego Związku Kredytowego, mające się odbyć dnia 23. kwietnia w Poznaniu wybrano jako delegatów mec. Mielcarka, i pp.: Knasta, oraz posła Lisieckiego Jako ich zastępców, radnych: Dziocha, Spławskiego i Głowackiego. Magistrat deleguje ze swej strony na wspomniane zebranie p. radcę Bociana.

Do Komitetu Rozbudowy Miast wybrano pp.: radcę dyr. Czarlińskiego, i Bociana, oraz radnych Lisieckiego, Zieloneckiego, Dźwikowskiego, Wódkowskiego, Kornaszewskiego, Głowackiego, mec. Mielcarka, Przybysza, Urbańskiego, i Bednarskiego.

Do deputacji szkolnej w miejsce zmarłego ś. p. ks. proboszcza Gordona wybrano ks. dziekana Kubsiego i rektora Sobierajskiego w miejsce p. Mikołajewskiego.

Do zarządu głównego Urzędu Ubezpieczeń wybrany został jako delegat p. Igla z Mikorzyna, jako zastępca jego p. Burzyński.

Dalej, uchwalono pobranie dodatkowe dla preliminarza na rok 1925 w wysokości 59,562 61 zł. Komitetowi cyklu obrazów filmowych w Poznaniu przedłużono zaciągniętą pożyczkę na przeciąg 1 roku, bez pobierania procentu. P. Słomińskiemu postanowiono odsprzedać parcelę znajdującą się w Mątwach, obszaru 1300 metrów kwadratowych, pod budowę domu i piekarni. po 2 zł. za metr kwadratowy. Miejscowemu towarzystwu Sokół umorzono podatek od kupna nieruchomości pod boisko w sumie 110 złotych.

Wielką dyskusję wywołała sprawa emerytury dla dyrektora rzeźni miejskiej p. Mindaka, w konsekwencji której uchwalono mu emeryturę według VI. stopnia urzędniczego w wysokości 18418 punktów rocznie, oraz 575 zł rocznie na mieszkanie, światło i opał. Rada zastrzega jednakże, że ilość punktów i wysokość mnożnej, zależy od każdorazowej uchwały Rady Miejskiej. Następnie zatwierdzono kontrakt wydzierżawionego ks. profesorowi Demskiemu mieszkania przy ul. Toruńskiej 21, na lat 5, z rocznym czynszem dzierżawnym 1300 zł., płatnym w miesięcznych ratach. Koszta reperacji pokrywa dzierżawca.

W końcu uchwalono miejscowej gminie kościelnej 6 mórg ziemi, znajdującej się przy ul. Pakoskiej pod budowę kościoła św. Józefa, wzamian, za ziemię kościelną, położoną obok toru kolejowego. Do komisji szacunkowej dla podatku dochodowego na miasto Inowrocław, wybrano jako członków pp.: dyrektora Kułakowskiego, Bilińskiego, Matuszkiewicza, Urbańskiego, Dźwikowskiego, i Milcherta. Na zastępców pp.: dyr. Czarlińskiego, Solińskiego, Szczepańskiego, Komorowskiego, Zielonackiego, i dyr. Sroczyńskiego. Wniosek nagły na zaciągnięcie pożyczki na cele bezrobotnych, załatwiono w ten sposób, że udzieloną Kasie Kamelaryjnej przez Bank Krajowy pożyczkę w wysokości 40.047.50 zł. postanowiono przelać do Miejskiej Kasy Oszczędności, skąd Magistrat zaciągnie tę pożyczkę na cele bezrobotnych.

Grono Przyjaciół Sceny. W niedzielę, dnia 25. bm. o godz. 2. popoł. w Strzelnicy odbędzie się próba teatralna „Carscy bohaterowie". Ponieważ termin występu się zbliża, komplet pożądany. Zarazem uprasza się o stawienie się wszystkich członków, którzy w tej sztuce nie występują, do omówienia ważnej kwestji. Goście mile widziani.

Trzemeszno.

Autobus pomiędzy Trzemesznem a Orchowem nie będzie kursował? Przed kilku tygodniami radosna wieść obiegła miasto nasze i okolicę, że p. H. uruchomi autobus, który będzie kursował na linji Trzemeszno — Orchowo. Obecnie jednak p. H. odstąpił od swego zamiaru, twierdząc, że autobus ten nie oprocentowałby mu się dostatecznie. Nie uważamy, ażeby twierdzenie to było zupełnie słuszne, ponieważ każdy wie dobrze, jak uciążliwa jest droga do Orchowa końmi lub koleją. Chcąc pojechać koleją do Orchowa, trzeba naprzód przybyć do Mogilna a stąd dopiero znów koleją do Orchowa. Każdy wolałby zapłacić kilkanaście groszy więcej i odbyć podróż do Orchowa wygodnie, a nie po kilka godzin wyczekiwać na dworcach za połączeniem kolejowem. Jeszcze raz podkreślamy, że przedsięwzięcie to oprocentowałoby się wysoko; potrzeba tylko odwagi. Żywimy niezłomną nadzieję, że prędzej czy później znajdzie się przedsiębiorca, który uruchomi autobus na wyżej wspomnianej linji.

Brak fotografa. Ogólnie słyszy się ubolewanie nad tem, że miasto nasze niema fotografa. Dzielny w swym zawodzie fotograf miałby tutaj byt zapewniony.

Tępienie drapieżników. Podaje się do ogólnej wiadomości, że p. R. Zucker otrzymał od Magistratu zezwolenie na wyłożenie trucizny w ogrodzie celem wytępienia tam drapieżnych zwierząt.

Skutki nieostrożności. Dnia 17 bm. naprzeciw pracowni fryzjera p. Lewandowskiego, zam. przy ul. Kościuszki, stanął samochód. Szofer nie zabezpieczył motoru samochodowego i na chwilkę udał się w niewiadomym kierunku. Właśnie w jego nieobecności samochód cofnął się i wybił szybę okna wystawnego w wymienionej pracowni. Strata jest wielka, gdyż rozbita została nie tylko sama szyba, ale zniszczone zostały również towary wyłożone w oknie. Takie są skutki nieostrożności!

Zbliża się 3 maj! Za kilka dni obchodzić będziemy nasze święto narodowe. W uroczystym tym dniu miasto nasze przybierze niewątpliwie odświętne szaty. Każdy obywatel postara się, aby na domie jego powiewała chorągiew i aby w okna powklejać nalepki T. C. L. na dzień 3 maja. Nalepki te można nabyć w księgarniach p. Ustasiaka i p. Dytkiewcza. Cena za sztukę wynosi 10 groszy. Mamy nadzieję, że obywatelstwo nalepki te rozkupi do ostatniej, popierając tem tak zasłużone towarzystwo, jakiem jest Towarzystwo Czytelni Ludowych.

Stosunek człowieka do borów tucholskich. 2)

(Ciąg dalszy).

Huty szklane i piece smolne.

Do zniszczenia borów przyczyniło się także uruchomienie hut szklanych i pieców smolnych. Zakładanie hut szklanych spowodował Fryderyk II, aby swoją przez ciągłe wojny opróżnioną szkatułę wzmocnić. Istnieje obecnie jedna tylko jeszcze huta w Ludwichowie (Louisenthal), pow. Świecie. Wyrabiano w niej aż do lat ostatnich szkła, inne skasowano pod koniec XIX wieku. Wyrabianie smoły praktykowano w Borach Tucholskich od dawien dawna. Ponieważ według odnalezionego spisu z r. 1682, kiedy na nie nałożono podatek na wyprawę turecką, pieców smolnych było bardzo dużo, i smolarze zwykle tylko najlepsze drzewo wycinali, można więc wnioskować, w jakiej mierze „Bory" spustoszono. Dr. M. Orłowicz podaje dochód z r. 1882 jeszcze na 1885 talarów, co również dowodzi, że bardzo dużo drzewa wyrąbane być musiało, aby taką sumę „wydestylować". Nazwy miejscowości jak Smolary, Smolina, Smoląg, Smolno, Smoluki i t. p. są jedynemi pozostałościami po przemyśle smolnem, uprawianym przez pra-Borowiaków. Dwa tylko piece, w Lasach pod Śliwicami i w Klockach, doczekały się naszych czasów.

Bartnictwo.

Za czasów już książąt pomorskich Bory Tucholskie dawały duże dochody z bartnictwa. Wolfstrous w opisach swoich podróży z około 900 r. podaje, że Pomorze obfitowało w miód. Bartnicy wycinali w grubszych sosnach ule, obsadzając je pszczołami. Celem powiększenia i polepszenia wydajności paszy pszczół palili bartnicy drzewa otaczające bartnie. Wypaleniska były często obszerne, zależnie od ilości wspólnie stojących barci. Niekiedy ognie potęgowały się w pożary, niszcząc „Bory" na wielkiej przestrzeni Za czasów Krzyżaków bortnictwo zostało ujęte pewnemi prawami, dla zmniejszenia pożarów i dla uzyskania większych dochodów z tego przedsiębiorstwa. Weber nadmienia, iż Komtur Tucholi pobierał 904 korcy owsa, 1075 marek czynszu i wielką ilość miodu z puszczy, z którego on Wielkiemu mistrzowi płacić musiał 800 marek i 40 beczek miodu. R. Frydrychowicz także pisze, iż miasto Tuchola musiało dostarczać 6 wiader miodu za podarowany w r. 1346 przez wielkiego mistrza Dusemera v. Arfberg obszar boru w wielkości 3000 morgów, otaczających Tucholę; bór ten dawno już ścięto. Z powyższych danych wynika, że bartnictwo było wprawdzie bardzo rozpowszechnione i doskonale rozwinięte, ale Bory Tucholskie ucierpiały. Dlatego też Prusacy, gdy w pierwszym rozbiorze Polski przywłaszczyli sobie i Bory Tucholskie, starali się stłumić uprawianie bartnictwa w sosnach. W r. 1772 obwód inspekcyjny Świecie liczył 20 tysięcy barci; trzydzieści lat później w r. 1802, zmniejszyła się liczba na 2520. Dziś ten sposób prowadzenia bartnictwa zupełnie nie znany. Dwie tylko sosny bartne pozostały do dziś; jedna w nadleśnictwie Trzebciny w rewirze Zielonka w oddziale 61a, druga stoi w nadleśnictwie Sarniagóra, rewir Dębina, obwód 68.

Kopanie bursztynu.

Na całym obszarze Borów Tucholskich, głównie w zachodniej części, kopano dawniej bursztyn. Już starzy Rzymianie przybywali na Pomorze po bursztyn. Przed stu laty jeszcze znaleziono tej skamieniałej żywicy przedlodowcowych drzew w takiej ilości, że pewien kupiec żydowski Tucholi wywoził ją do Konstantynopola. Ponieważ przy dobywaniu bursztynu zostały uszkodzone drzewa co za sobą pociągnęło obumarcie dużej ilości drzew, przeto rząd pruski przeciwdziałał tej pracy. Lecz wszelkie groźby i kary nie zdołały zapobiec temu przedsiębiorstwu, płacono bowiem jeszcze w połowie XIX w. 10 dukatów za ½ kg bursztynu. Dopiero masowe wydobywanie bursztynu na półwyspie Sambijskim od r. 1860 zapoczątkowało znaczne obniżenie ceny, a zatem i zaniechanie kopania w Borach Tucholskich.

Pożary leśne.

W wielkim stopniu ucierpiały Bory Tucholskie przez pożary. Jak już wyżej nadmieniłem, powstały one dawniej przez założenie ogni koczowniczych, przez bartników i pastuchów, później przez niedbalstwo, lekkomyślność, nieostrożność, często i przez złośliwość. Prusacy zaś chętnie obwiniali Polaków, którzy mieli zakładać pożary borów z przyczyn politycznych. (Sz) Schütte sporządził statystykę obejmującą wszystkie pożary od roku 1860—1889. W tym krótkim okresie czasu zapisano 319 pożarów, i 4206 ha spalonego lasu. Rocznie przypada 10 pożarów o 140 ha. Nadzwyczaj wielkie pożary grasowały:

w r. 1862— 340 ha
„ „ 1883—2333 „
„ „ 1864— 156 „
„ „ 1874— 622 „
„ „ 1875— 114 „ [1]).

Używanie podściółki leśnej.

Do czynników, wywierających ujemny wpływ na rozwój Borów Tucholskich zaliczyć musimy także używanie podściółki leśnej. Na całym prawie obszarze „Borów" Borowiacy zdrapują mech i igliwie na podściółkę pod bydło domowe. Kilka powodów przyczyniło się do utrwalenia tego zwyczaju, który władza nie tylko toleruje, ale nawet popiera przez udzielanie pozwolenia za minimalne odszkodowanie. Główną przyczyną są bardzo małe plony w słomę, skutkiem ubóstwa gleby w substancje pożywne. Zapotrzebowanie w podściółkę leśną znacznie się powiększyło z chwilą zaprowadzenia ziemniaków, które zajęły wielką część roli uprawnej. Szczególnie w Borach Tucholskich przeważa uprawa ziemniaków nad zbożem, ponieważ jest ona pewniejszą. Ilość słomy zmniejszyła się więc ogromnie. Aby jednak zwierzęta domowe nie pozbawić podściółki i zapewnić sobie mierzwę, korzystają gburzy Borów Tucholskich z podściółki leśnej z otaczających ich lasów. Na wzrost drapania mchu i igliwia wpłynęła też ta okoliczność, że gospodarze nasi przeszli do hodowli bydła prawie wyłącznie chlewnej. Dawniej natomiast paszono je od wczesnej wiosny aż do późnej jesieni bez przerwy, pozostawiając je na pastwiskach dzień i noc. Od chwili, gdy wszystkie te czynniki wspólnie oddziaływają, drapanie mchu i igliwia nabrało dla egzystencji Borów Tucholskich charakter bardzo groźny.

[1]) Danych z nowszych czasów niestety nie mogę podać; na wysłaną do wszystkich wnet nadleśnictw ankietę i do Dyrekcji Lasów w Toruniu, otrzymałem zaledwie 6 odpowiedzi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kwesta na propagandę przeciwgruźliczą. Dn. 18. bm. odbyła się na ulicach naszego miasta kwesta na propagandę przeciwgruźliczą. Datki wpłynęły nielicznie.

Katastrofa samochodowa. We wsi Lubanin pod Trzemesznem stoi strażnica kolejowa. Urzędnik kolejowy, który w niej mieszka, ma za zadanie zamykanie barjer na czas przejazdu pociągu. Rychłym rakiem 18 bm. w strażnicy czuwał urzędnik kolejowy p. Ciesielski, który jak zwykle zamknął barjery, ponieważ zbliżał się pociąg. Spuszczonych barjer nie zauważyli szofer i pasażerowie przejeżdżająąy właśnie samochodem przez wioskę. W największej szybkości uderzył samochód naprzód o pierwszą barjerę, która się nieco przez to uniosła i samochód pomknął dalej, tłukąc się o drugą barjerę. Skutki uderzenia samochodu o barjery są straszne. Szofer ma wybite wszystkie zęby, a pasażerowie odnieśli kilka ran od potłuczonych doszczętnie szyb samochodu. Ponieważ szofer po uderzeniu o barjery samochodu nie zatrzymał, więc samochód wpadł do rowu, rujnując się jeszcze bardziej. Niechaj to będzie przestrogą dla szoferów, którzy często urządzają jazdy na złamanie karku.

W nadchodzącą sobotę, tj. 24 bm. odbędzie się w naszem mieście wielki koncert wojskowy orkiestry 59 pp. z Inowrocławia pod kierownictwem kapelmistrza p. Szpuleckiego. Sympatyczna i bardzo ruchliwa ta orkiestra rozwija się znakomicie, czego dowodem doborowy program, z jakim ma wystąpić. Społeczeństwo w mieście naszem potrzebuje bardzo czegoś, coby ukoiło wzburzone z różnych przyczyn umysły. dlatego też wita z ogromnem zadowoleniem wiadomość o tak pięknym koncercie, który niezawodnie przyczyni się do uspokojenia wzburzonej atmosfery. Pójdziemy więc jaknajliczniej, by choć na chwilę oderwać się od życia codziennego a rozkoszować się nieco pięknem w królestwie tonów.

Następny jarmark na konie i bydło odbędzie się w Trzemesznie we wtorek, dnia 4 maja rb Spęd zwierząt racicowych jest dozwolony z miejscowości nie objętych zarazą płucną.

Z Wągrówca.

Z Rady Miejskiej. W środę ub. odbyło się zebranie Rady Miejskiej pod przewodnictwem przewodniczącego p. dr. Kulińskiego. Obecnych było 16 radnych i 5 członków Magistratu. Przewodniczący dziękuje w imieniu Rady Miejskiej radnemu mec. Bernsdorff-Melanowiczowi za bezinteresowną i skuteczną obronę Rady Miejskiej w sprawie Kiełbasiewicza i towarzyszy przed Sądem Administracyjnym w Poznaniu; poczem poruszył sprawę nominacji nowowybranego radcy miejskiego. Po wyjaśnieniu p. burmistrza Kuchińskiego, przychyla się Rada Miejska do wniosku p. mec. Bernsdorff-Melanowicza o poczynienie starań w Województwie o przyspieszenie nominacji. Radny Przybylski zdał sprawozdanie z rewizji kasy kamelaryjnej za r. 1925. Magistratowi udzielono pokwitowania. Następny punkt, tyczący się dokończenia budowy gimnazjum żeńskiego załatwiono w myśl uchwały Magistratu. Obszerną dyskusję wywołał punkt następny. Na wniesioną prośbę Tow. Samodzielnych Kupców i Przemysłowców obniżył Magistrat karę za zwłokę od podatków komunalnych do dwa procent. Rada Miejska nie zgodziła się na uchwałę Magistratu i zniżyła karę za zwłokę na wniosek radnego Cegielskiego na pół procent. Rada Miejska akceptuje uchwałę Magistratu o podwyższenie opłat za czyszczenie ulic na rok 1926 na 10 gr. od kwadratowego metra, zmianę statutu o dokształcającej szkole zawodowej w Wągrówcu i wybór radcy miejskiego p. Sroczyńskiego jako miejskiego budowniczego. Pod następnemi dwoma punktami różne wniesiono interpelacje, jak pracę kominiarską, kupno nieruchomości przez Magistrat, zatarg robotników zatrudnionych przy kanalizacji, oraz jeszcze kwestja jarmarków kramnych. Za zaprowadzeniem jarmarków kramnych wypowiedział się radny p. Franciszek Grams. Na powyższe odpowiada Magistrat, poczem Rada Miejska uchwaliła płacę zatrudnionym przy kanalizacji robotnikom.

Po załatwieniu kilku pytań ze strony pp. radnych przewodniczący p. dr. Kuliński posiedzenie zamknął.

Cech Zjednoczony. W ub. niedzielę odbyło się nadzwyczajne zebranie pod przewodnictwem cechmistrza p. Praskego. Uchwalono podwyższenie wstępnego, jak i składek. Delegat p. Bosiacki zdał sprawozdanie z odbytego zjazdu w Bydgoszczy, w dniu 14. marca rb. Następnie przyjęto 3 członków. Po wyczerpaniu obrad, cechmistrz zebranie solwował.

Z Bractwa Strzeleckiego. Również w ub. niedzielę, odbyło się nadzwyczajne zebranie w lokalu p. Podlewskiego. Zebranie zagaił starszy brat Magdziarz. Następnie sekretarz brat Stachowiak, odczytał protokół z ostatniego zebrania. Po odczytaniu protokółu przystąpiono do przyjęcia kandydatów, którzy się zgłosili do Bractwa i to pp.: mec. Bernsdorff-Melanowicza, i Warkockiego., którzy zostali jednogłośnie przyjęci.

Dalej, obradowano nad uroczystością poświęcenia nowej strzelnicy, które ma się odbyć w dniu 2. maja rb. Naprzód odbędzie się nabożeństwo w kościele farnym, a potem posiedzenie w Strzelnicy, gdzie poświęcenia dokona ks. kanonik Bejer. Rozesłane zostaną zaproszenia do bractw strzeleckich do wzięcia udziału. Na premje i medale uchwalono 1250 złotych.

Dalej, uchwalono stary łańcuch królewski na pamiątkę przechować i sprawić nowy. Ofiarowali zakupić: 1) dla króla brat Dr. Kuliński, 2) dla wicekróla brat mec. Bernsdorff-Melanowicz, 3) dla rycerza brat Bonowski, wydawca Gazety Wągrowieckiej. Uchwalono też, aby Bractwo zostało wpisane w rejestr sądowy. Objaśnienie dał brat mec. Bernsdorff-Melanowicz, a potem zostaną prawa Bractwa wniesione hipotecznie.

Po przemówieniu jeszcze kilku braci, starszy zebranie solwował.

Straż Pożarna. W przyszłą niedzielę odbędzie się okręgowe zebranie Straży Pożarnych IV. okręgu Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych w Wągrówcu, o godz. 14. w lokalu p. Podlewskiego, przy ul. Kościuszki nr. 5.

Kasa Skarbowa w Wągrówcu komunikuje, że wskutek zarządzenia Wielkopolskiej Izby Skarbowej w Poznaniu z dnia 12 kwietnia br. l. dz. 56395 III 11786/26 O. 4 podaje się do wiadomości, że złożone w Kasie Skarbowej przez strony obligacje pożyczek państwowych z roku 1918/20 celem konwersji i dotychczas nie podjęte, będą wydawane stronom za przedłożeniem „zaświadczenia do deklaracji" bez obowiązku wnoszenia osobnych próśb pisemnych. W wypadku zagubienia „zaświadczenia do deklaracji" winna strona przedstawić kasie dwóch świadków znanych osobiście urzędnikom Kasy jako ludzi zaufania godnych, celem zaświadczenia odbioru.

Z POMORZA.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika", upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

TUCHOLA. Dnia 25 b. m. o godz. 2-ej po południu odbędzie się w Browarze zebranie Koła Podoficerów Rezerwy, na które się zaprasza wszystkich członków oraz pp. podoficerów, którzy jeszcze do Koła nie należą, z powiatu i Tucholi. O jaknajliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

SĘPÓLNO. (Z Młodzieży Katolickiej). Dnia 11 bm. odbyło się zebranie organizacyjne Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej z inicjatywy ks. wikarego Dąbrowskiego, który wykazuje wielką żyłkę organizatorską. Do Towarzystwa zgłosiło się około 60 młodzieńców Polaków. Wybrany zarząd składa się z następujących członków: Patron ks. wikary Dąbrowski, prezes p. Kulek, wiceprezes p. Witkowicki Antoni, naucz. z Sępólna, sekretarz p. Wirkus, zast. sekr. p. Mulcan bibljotekarz p. Kozłowski, skrabnik p. Wajerczyk, gospodarz p. Malczewski, naczelnik p. Dzioba, zast. nacz. p. Wejna. Szczęść Boże nowej placówce, która była już dawno potrzebna. Znaleźli się wreszcie ludzie, którzy szczerze zajmą się młodzieżą, przyszłością całego narodu, o której można powiedzieć: „Jaką będzie młodzież, taką Rzeczpospolita".

SYPNIEWO, pow. sępoleński. (Tow. Powstańców i Wojaków). Dnia 11 bm. o godz. 5.45 po poł. odbyło się zebranie organizacyjne Tow. Powstańców i Wojaków w Sypniewie. Na zebranie przybyli: Witkowicki Antoni, referent oświatowy okręgu ze Sępólna i Jędrzyński Jan, prezes i zawiadowca stacji kolejowej Zakrzewska-Kolonja. Referent oświatowy wygłosił wykład na temat: „Jak powstała Polska odrodzona, potrzeba organizacji i wojak-obywatel miłujący swój kraj". Drh. Jędrzyński mówił o celach i zadaniach Towarzystwa. Wynagrodzeniem za trudy referentów było utworzenie Towarzystwa w liczbie 58 członków. Prezesem został drh. Kaaz, miejscowy organista, wiceprezesem drh. Śmiglewski, zawiadowca stacji Sypniewo i inni członkowie zarządu.

Brawo Sypniewo! Szczęść Boże nowej placówce!

LUTOWO. (Z życia Tow. Pow. i Woj.) Dn. 15 bm. odbyło się tu zebranie Powstańców i Wojaków i to o godz. 8 wieczorem. Na zebranie przybył drh. Witkowicki Antoni, referent okręgu i wiceprezes sępoleński, któremu prezes drh. Wenda Maksymiljan oddał honorowe przewodnictwo. Referent wygłosił wykład „Znaczenie Wojaków na pograniczu i węzły, jakie specjalnie w tych warunkach muszą ich łączyć". Pozatem referent dał cały szereg wskazówek organizacyjnych. Omawiano wymarsz do Sępólna, który niebawem ma nastąpić. Zebrani byli zadowoleni z wykładu i dziękowali referentowi za słowa otuchy w lepszą przyszłość uzasadnioną skarbami duszy polskiej.

ZAKRZEWEK. Dnia 11 bm. odbyło się miesięczne zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków. Obrady prowadził drh. prezes Jędrzyński Jan. Rozpatrywano program obchodu 3 maja. Następnie referent oświatowy okręgu, Witkowicki Antoni wygłosił referat „Wielki wojak Kościuszko". Referent zapoznał też zebranych z głosami prasy o położeniu Polaków w Niemczech. Po zebraniu odbyły się ćwiczenia.

GDYNIA. W niedzielę, dnia 18. bm. odbyło się tu w lokalu p. Grzegowskiego miesięczne zebranie koła miejscowego Z. O. K. Z. które zagaił prezes p. Korda, oddając następnie głos nauczycielowi p. Babiskiemu, który wygłosił odczyt pt.: „Dzieje ziemi kaszubskiej". Poruszył on szeroko dwa okresy historyczne, a mianowicie: a) czasy samodzielne, b) czas panowania krzyżackiego, (do roku 1466). Drugą część odczytu wygłosi referent na przyszłem zebraniu miesięcznem.

ORŁOWO. Dnia 25. marca br. przebywał tu generał Haller, który nabył parcelę, na której zamierza jeszcze w roku bież. wystawić willę.

Koło śpiewacze „Halka" z Kolibek, w połączeniu z kołem śpiewaczem „Harfa" z Chylonji urządziło dnia 11. bm. wieczór pieśni i słowa. Na program składały się popisy obu chórów, pod batutą nauczyciela p. Babiskiego z Kolibek, jakoteż komedyjka w 2 aktach p. t.: „Janek doktorem". Pieśni, jakoteż sztuczka wykazały staranne opracowanie. Szkoda tylko, że nasza inteligencja tak mało się zainteresowała wspomnianym wieczorkiem.

Wobec zbliżającego się terminu Walnych Zebrań w Bankach Ludowych.

Z okazji odbywających się walnych zebrań w naszych Bankach Ludowych warto, żeby się szersze obywatelstwo nasze zainteresowało wynikami tej współpracy gospodarczej ziemi zachodniej. A mianowicie, czy obrót kapitału był wystarczający, czy nie należałoby go wzmocnić napływem oszczędności, choćby drobnych? Obecnie zaczynamy od nowa budować naszą współdzielczość, a przy zakładaniu tych banków była ta sama nieufność i powoli się wkłady wzmagały, aż doszły do potęgi. Walne zebrania dają możność do wypowiedzenia się przeciw zarządowi i radzie nadzorczej oraz dają sposobność do wyboru ludzi innych do rady, celem zapoznania ich z administracją spółdzielczą, przez co rozszerza się wiadomość, jak gospodarzyć obcym kapitałem. Przez wybór nowych ludzi, wprowadza się nowe myśli, nową energję i chęć do poświęcenia się dla sprawy społecznej a panujące uprzedzenia i niechęci znikają. Wyruguje się często zakorzeniony egoizm. Wiemy przecież, jak to nieraz bywa, stanowisko w radzie, wykorzystane w celach osobistych i odwrotnie, jak się szkodzi innym przez zły sąd i niewłaściwe obniżanie ich wartości zapatrywaniem osobistem lub brakiem cywilnej odwagi; kto ma takie ślamazarne usposobienie, lub kto nie umie się orjentować w potrzebnej chwili, lepiej, że urzędów takich nie przyjmuje. Więcej on tam szkodzi, jak pożytku przynosi. Jest zdanie wytrawnych finansistów, że Rady Nadzorcze, winny po każdej ukończonej kadencji się odnawiać. Tak, jak płodozmian na roli tak potrzebna jest odmiana ludzi w zespołach doradczych i kontrolnych. Przy wszystkiem pamiętać trzeba, że to grosz społeczny i szastać nim lekkomyślnie nie wolno. Należy więc pewności badać rzeczowo, administrację jaknajwięcej uprościć, zaniechać biurokratyzmu a wrócić do form dawniejszych, opartych na uczciwości ludzi zaufanych. Nie było ich czem opłacać, ale mimo tego nie było ani defraudacji, ani też kradzieży w naszych Bankach Ludowych.

Wszystkie banki, rozbudowane inflacją, redukują swój program pracy, pyszne gmachy i pałace opróżniają, a wystawiają na sprzedaż, aby pieniądz uzyskać do obrotu.

Taką prostą, a oszczędną politykę zaprowadzać trzeba na nowo, bo się na nowo dorabiać musimy. Do rad nadzorczych wybierać należy ludzi bardzo rozsądnych i doświadczonych umiejących odróżnić sprawy osobiste od ogólnospołecznych, a więc nie takich, którzy stanowiska swe używają do porachunku z drugimi. Partyjnictwo i stanowość wykluczyć, a rzeczoznawstwo i bezinteresowność jedynie mieć przy wyborach na względzie.

Jednym z ważnych warunków powodzenia Walnego Zgromadzenia to liczny udział członków na zebraniach. Sprawami żywotnemi naszego gospodarstwa spółdzielczego winni się wszyscy zainteresować. Na to zarządza ustawa wyłożenie sprawozdania rocznego w lokalu spółdzielni najmniej tydzień przed zebraniem. Drugim warunkiem, to wybór przewodniczącego. Ma nim być rozsądny i bezstronny obywatel, obeznany ze sprawami, na porządku obrad będącemi. Trzecim warunkiem, to sprawozdanie zarządu, dające pogląd na ogólne położenie spółdzielni. Co to znaczy? Nie chodzi o liczby odczytane z drukowanego, lub pisanego papierka, które, zamiast objaśniać, zaciemniają słuchaczom wyobraźnię nieraz i nużą do senności, zresztą, mają je członkowie w ręku na kilka dni przedtem do zbadania, ale to ma być objaśnienie żywem słowem, jakie trudności spotyka gospodarstwo spółdzielcze na drodze swej pracy, jakich używało środków do zwalczania przeszkód, co zamyśla zarząd w przyszłości zastosować, aby sobie pracę ułatwić, środki pomnożyć usposobić dobrze i życzliwie członków wszystkich do współpracy, itd. Należy więc wspomnieć o udziałach i ich ogromnem znaczeniu gospodarczem, o wkładach depozytowych, jako podstawie do dalszego i wydatnego udzielania pożyczek, o nierozumnem występowaniu ze spółdzielni po oddaniu długu, nierozumiejąc korzyści z dalszego, a ciągłego stosunku handlowego ze spółdzielnią.

Po takiem rzeczowem sprawozdaniu, ma Rada Nadzorcza obowiązek, przedstawić bez osłonek rzeczywisty stan majątkowy w cyfrach, jaki zastała przy rewizji i inwenturze. Wyjaśnić rachunek zysków i strat, przedstawić propozycje podziału nadwyżki bilansowej.

Następuje zwykle dyskusja, wyjaśniająca niejedno mniej zrozumiałe, ale i ona powinna być wolną od zaczepek osobistych, a czysto rzeczową. Następnie omawia się życzenia w formie wniosków lub zapytań stosowanych do zarządu, lub rady nadzorczej. Ważniejsze winne być objęte protokółem do których się powraca w następnym roku z odpowiedzią, lub stosownem wyjaśnieniem.

Tych kilka uwag niech posłuża do skrócenia niepotrzebnej, często za rozwlekłej gadaniny na walnych zebraniach bez celu i pożytku dla sprawy.

Tabela wygranych loterji państwowej.

W pierwszym dniu ciągnienia I klasy 13 państwowej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

35 000 zł na nr. 5932.
15 000 zł na nr. 50081.
1 000 zł na nr. 37300.
Po 300 zł na nr. 52445, 62714, 65193.
Po 250 zł na nr. 5878, 24116, 53112.
Po 200 zł na nr. 5815, 6707, 30288, 39884, 40628, oraz 41101, 45980

TEATR POPULARNY.

„Szalona dziewczyna".

Komedja w 3 aktach Fryderyka Grenac i Francisa de Groisset.

—::—

W repertuarze swoim minął się nasz Teatr Popularny już dawno ze swojem istotnem przeznaczeniem. Powołany do życia przedewszystkiem dla budzenia i szerzenia poczucia kultury polskiej wśród szerszych naszych mas ludowych trzymał się początkowo dość wyraźnej i wytkniętej linji repertuarowej i wcale pokaźnie przyczyniał się grywanemi w swoich murach sztukami do umysłowego ożywienia bywających na jego przedstawieniach mas polskich. Padły nawet z tego miejsca niejedne słowa szczerego uznania i zachęty z powodu tak pięknie rozpoczętej przez Teatr Popularny kulturalno-artystycznej pracy.

Ale od jakiegoś czasu teatr ten zmienił linję swego repertuaru i, rozpędziwszy się w kierunku najmniejszego wysiłku, ugrzązł z repertuarem swoim na zupełnej umysłowej i kulturalnej mieliźnie.

Puste „Koziołki", po nich jeszcze bardziej puste i rozpasane „Na łeb, na szyję!", potem marna i marnie obsadzona „Trójka hultajska", po niej niemniej kulturalnie nędzna „Warszawa w nocy", a nakoniec, dla przypieczętowania zwichniętego kierunku ideowego niepoczytalnie idjotyczna „Szalona dziewczyna". W sumie — nędza umysłowa, nędza moralna, nędza artystyczna, czyli, wyrażając się soczyściej, wstrętne bujdy na resorach, nie przedstawiające pod względem kulturalnym najmniejszej dla szerokich mas wartości.

W dodatku, wszystkie te niezmiernie liche, zupełnie bezwartościowe sztuczydła mają w założeniu i w formie swojej wyraźny podkład pornograficzny, tem mniej przeto nadają się na deski sceny popularnej.

Powojennemi, moralnie nędznemi stosunkami dość już są nasze masy szerokie wyprowadzone z kulturalnej równowagi, nie potrzeba ich więcej w tym kierunku ekscytować nieodpowiedniemi dramidłami.

Przecież w literaturze naszej dramatycznej mamy wystarczajace bogactwo sztuk odpowiednich, poco więc sięgać do obcych, w dodatku tak zatrutych źródeł?

„Szalona dziewczyna", która nie w tem, co się na scenie dzieje, ale w tem, co się tam mówi, przeszła pod względem cynizmu wszystkie dotychczasowe, wystawione na deskach tego teatru pornograficzne dramidła, nie powinna się była w tym teatrze wogóle pojawić. Miejsce jej na wyuzdanych scenkach paryskich bulwarów, a nie pod dachem polskiego teatru ludowego.

Jest to sztuka bardzo cyniczna a cynizmu mamy w życiu dzisiejszem dosyć i nie należy go pielęgnować i siać wokoło z teatralnej trybuny.

Innych potrzeba nam dróg dla ludu. innego dla szerokich mas duchowego chleba innego słowa i ducha!

W prostaczej duszy naszego dobrego ludu drzemie głęboko uśpiony ideał i tęsknota za lepszem życiem, budźcie go w teatrze na przedstawieniu w wieczorne chwile sztukami górnego lotu i wyższej myśli!

Ale nie wywołujcie na światło jego silnych, wrodzonych, dzikich popędów zmysłowych warem cynicznych, wyuzdanych, ordynarnych scen i słów.

Wyróżnili się doskonałą grą w tej cynicznej „Szalonej dziewczynie" pp. Rapacka i Juraszek. Pani Rapacka w roli Heleny Dumoulin wywoływała na końcu każdego aktu świetnie udanemi spazmami swemi formalną burzę oklasków. p. Juraszek odegrał bardzo interesująco rolę Rogera barona de Garden.

Pan Andrzejewski nie umiał tym razem swej roli, to też i gra jego w roli adwokata Bienaime wypadła arcyblado.

Nieźle odtworzyła postać Joanny Gauthier p. Sokołowska.

Pan Sydor grał bardzo niezdecydowanie pisarza adwokackiego, Plancheta.

Reszta ról obsadzona była amatorami z grą bez wybitniejszej wartości.

Teatr Popularny wynagrodzi nam wkrótce swoje obecne chwilowe obniżenie poziomu piękną sztukę Józefa Korzeniowskiego p. t. „Majster i czeladnik". Odżyjemy wtedy w jego murach w innej, rodzimej atmosferze i w rodzimych lepszych stosunkach.

J. Kaźmierczak.

Bydgoszcz musi mieć operę!

Otrzymujemy poniższy list:

Szanowna Redakcjo! Ja nie pojmuję tego całego zatargu między magistratem a zespołem dramatycznym o gościnę opery w Bydgoszczy. Stworzono jakiś zatarg o kompetencje — poco i naco?

Mojem zdaniem, sprawa przedstawia się jasno. Chodziłoby o rozstrzygnięcie zasadniczego pytania: kto jest właścicielem gmachu teatralnego, gmina czy obecny zespół dramatyczny?

Nikt chyba nie zaprzeczy, że gmina — i ona jako właściciel ma prawo gmachem dysponować. Jeżeli panowie dyrektorzy powodowani wzajemnemi względami na swą kieszeń, nie mogą dojść do porozumienia, to jest rzeczą magistratu spór ten bez dalszego oglądania się na obie strony rozstrzygnąć.

Dramat nasz niema tu prawa veta, bo on nietylko czynszu za gmach i za inne świadczenia nie płaci, ale nawet dostaje wydatną subwencję na personel techniczny.

Opera również nie może się sztorcować i stawiać warunków, bo gdy jej gmina odbierze kostjumy, będące własnością teatru bydgoskiego, to i koniec całej operowej parady.

Rządzi więc w naszym teatrze i rozstrzyga o wszystkiem magistrat. A ten zna chyba sentyment całej ludności, która unisono woła: chcemy i musimy mieć operę, do której wobec tylu świadczeń na rzecz teatru mamy niezaprzeczone prawo!

Dr. J. S.

Założenie ochronki na Bielawkach.

Na zebraniu Tow. Pań Miłosierdzia przy parafji św. Wincentego a Paulo na Bielawach, dn. 6 bm. uchwalono założyć ochronkę dla dzieci. Aby móc pracować intensywniej nad wykonaniem powyższej uchwały, utworzono przy Konferencji Pań Miłosierdzia Tow. św. Wincentego a Paulo specjalną „sekcję ochronki na Bielawach“ pod osobnym zarządem. Do zarządu wybrano na przewodniczącą p. hr. Rzewuską, na sekretarkę p. prezeskę Gruszczewską. Patronem sekcji jest ks. superjor Mazurkiewicz. Na pomieszczenie ochronki wydzierżawiono lokal od p. Ferenca, który z obywatelską uczynnością oddał swoją obszerną salę wraz z cienistym ogrodem i długą krytą werandą w ogrodzie przy ul. Senatorskiej 76. Koszt dzierżawy lokalu obiecała opłacać p. przewodnicząca sekcji, jak również dostarczyć szafę, stoliki i ławeczki dla 25 młodszych dzieci. Sekretarka sekcji zwróciła się z prośbą o datek na dożywianie dzieci w ochronce do hr. Anieli Potulickiej z Potulic, która obiecała przysłać 200 zł. po uruchomieniu ochronki. Dzieci będą przyjmowane do ochronki w wieku od 4 do 14 lat, na życzenie i starsze. Dzieci w szkolnym wieku przychodzić będą do ochronki odrabiać zadania szkolne, dziewczynki cerować swoją garderobę. W razie powiększenia się ilości zapisanych dzieci pomagać będą ochroniarce panie, członkinie sekcj. Zakon S. S. Sercanek oświadczył gotowość przysłania zaraz siostry ochroniarki.

Uroczyste otwarcie ochronki na Bielawach przy ul. Senatorskiej 76 nastąpi w piątek, dn. 23 bm. o godz. 4 po poł. Wdzięczność należy się hr. Rzewuskiej ze strony całej parafji za gorliwą i ofiarną pracę nad założeniem tej pożytecznej i potrzebnej instytucji. Wszystkich zwolenników i życzliwych uprasza o łaskawy udział w otwarciu ochronki ksiądz patron wraz z zarządem.

Matki, które pragną zapisać swe dzieci do ochronki mają się zgłaszać do p. Gruszczewskiej, ul. Senatorska 23, w poniedziałek, wtorek i środę od 4 do 5 po poł.

KRONIKA.

Bydgoszcz, czwartek dnia 22. kwietnia 1926 r.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek Sotera. Gajusa.
Jutro w piątek Wojciecha. Jerzego. Gerarda.
Wschód słońca o godzinie 4. 51.
Zachód słońca o godzinie 7. 8.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 19. bm do poniedziałku 26 bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska.
2) Apteka Kużaja, ul. Długa.
3) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska.

TEATR MIEJSKI.

Dziś po raz ostatni przesubtelna, znakomita komedja T. Rittnera **„Człowiek z budki suflera“** z Haliną Cieszkowską, N. Morozowiczową, W. Trojanowską, J. Krokowskim, M. Lenkiem, J. Orliczem, T. Skarzyńskim, C. Strzeleckim w rolach głównych.

W piątek, o godz. 3.30 popoł. premjera przedstawienia dla dzieci i młodzieży. Odegrana zostanie przemiła bajeczka M. Porazińskiej **„Czarodziejska fujarka“.** Cały ten piękny utwór okraszony jest śliczną muzyką E. Giżejewskiego, a reżyserja spoczywa w rękach p. C. Strzeleckiego. Przygotowuje on szereg niespodzianek, które szczerze ucieszą naszych najmłodszych widzów. Premjera powtórzoną zostanie przy najniższych cenach w niedzielę, dnia 25. bm. o godz. 12 w południe.

W sobotę 24.4 bm. premjera fanstastycznej sztuki w 7 obrazach z prologiem i epilogiem J. Kamińskiego **„Twardowski na Krzemionkach“.** Jest to jeden z najlepszych polskich wodewili, który grany był na wszystkich scenach polskich z niebywałem wprost powodzeniem. Przyczyni się do tego bajeczna treść, humor, piękna muzyka, śpiewy i tańce. Ciekawe to i barwne widowisko przy współudziale całego zespołu i specjalnie zaangażowanego chóru i baletu przygotowuje jako reżyser Jan Orlicz.

Kancelarja Teatru Miejskiego zawiadamia, że legitymacje zniżkowe na sezon letni są do nabycia w kasie Teatru w godzinach przedpołudniowych od 10—1.

TEATR POPULARNY.
(w ogrodzie Patzera).

Dziś w czwartek niezmiernie ucieszna komedja w 3 aktach pt. **„Kozicłki czyli Metoda odmładzania“,** która wielkiem cieszy się powodzeniem.

W piątek, 23 bm. **„Szalona dziewczyna“,** komedja w 3 aktach Cressac'a i Croissett'a, odznaczająca się miłym, szampańskim humorem.

W sobotę, 24 bm. premjera **„Majster i czeladnik“,** komedja w 2 aktach J. Korzeniowskiego, należąca do rzędu tych utworów znakomitego komedjopisarza, które zajmują stałe miejsce w repertuarach wszystkch rodzimych scen. Próby znakomitej tej komedji pod reżyserją p. J. Cornobisa dobiegają już końca. Główne role spoczywają w rękach pp. Weissowej i Rapackiej oraz pp. Pola, Cornobisa, Bystrzyńskiego, Larewicza, Sydora.

Poprzedzi „Majstra i czeladnika“ pełna ciepłego i miłego humoru fraszka sceniczna ze śpiewami A. Ładnowskiego **„Staruszkowie w zalotach“** w wykonaniu pp. Sokołowskiej i Andrzejewskiego.

Bilety wcześniej nabyć można w Księgarni Bydgoskiej p. N. Gieryna, pl. Teatralny 3, tel. nr. 345.

— **Wykład publiczny** na temat „Istota i cel organizacji pracy“ wygłosi p. inż. Adam Urbański w piątek, dnia 23. bm. o godz. 7. wiecz. w Liceum Handlowem Nowy Rynek 8. Na treść wykładu złożą się: a) czynniki racjonalnej pracy, b) pojęcie o tjloryzacji pracy, c) przykłady organizacji parzemysłowej, d) sprawność przedsiębiorstwa, e) wytyczne przejścia z tradycyjnej organizacji do współczesnej. Tak aktualny temat powinien ściągnąć wielu słuchaczy.

— **Ostre strzelanie.** W niu 23 bm. od godz. 8-mej do godz. 14-tej przeprowadza 61 pp. Wlkp. strzelanie ostre na strzelnicy bojowej Jachcice. Drogi na tym terenie będą zamknięte.

— **Zagraniczne przesyłki pocztowe wolne od opłat na rzecz bezrobotnych.** Generalna dyrekcja poczt i telegrafów rozesłała do podległych urzędów wyjaśnienie do rozporządzenia o pobieraniu dodatków do opłat pocztowych na zatrudnienie bezrobotnych.

Pobieranie opłaty od paczek jest dozwolone tylko w komunikacji krajowej, natomiast opłat od paczek wysyłanych zagranicę pobierać nie można.

Również telegramy urzędowe wolne od dopłaty, natomiast od urzędowych rozmów telefonicznych opłaty mają być pobierane.

— **Z Tow. Czeladzi.** Na wczorajszem zebraniu Tow. Czeladzi radzono nad ułożeniem programu uroczystości 3. Maja. Oczywiście, Tow. Czeladzi bierze gremjalnie udział w ogólnych uroczystościach narodowych.

Pozatem, ruchliwy zarząd towarzystwa, organizuje wieczornicę majową, z referatem, śpiewami i deklamacją, która rozpocznie się już o godz. 5. popoł. Po oficjalnej części tego programu, odbędzie się wieczornica z muzyką dla członków ich rodzin i wprowadzonych gości. Dowiadujemy się, iż prace wstępne około przygotowania uroczystości 60-lecia Towarzystwa są w pełnym toku.

— **Bal wiosenny Bydgoskiego Klubu Sportowego.** Wobec coraz więcej wzrastającego bezrobocia Bydgoski Klub Sportowy przystąpił do budowy kortów tennisowych przy śluzie Kwiatowej, aby dać pewnej ilości bezrobotnym na przeciąg kilku tygodni pracę i zarobek i w ten sposoób choć w części przyczynić się do złagodzenia katastrofalnego położenia gospodarczego Bydgoszczy. W celu uzyskania odpowiednich funduszy B. K. S. urządza w sobotę dnia 24-go kwietnia w pięknie udekorowanych salach Kasyna Cywilnego „Bal wiosenny“. Komisja zabawowa dołożyła wszelkich starań, aby gościom pobyt uprzyjemnić. Dekoracji sali podjęła się łaskawie firma A. O. Jende. Wstęp na salę tylko za zaproszeniami. Własny bufet.

W niedzielę dnia 25 bm. o godz. 4-tej po poł. B. K. S. urządza na kortach tennisowych przy śluzie Kwiatowej (Wilczak, ostatni przystanek tramwajowy) oficjalne otwarcie sezonu tennisowego. Wstęp na korty wolny, goście i sympatycy klubu mile widziani.

— **Nabożeństwo w cerkwi bractwa prawosławnego** Petersona 4, odbędzie się 24. bm. o godz. 7. wiecz. z rozdawaniem palm, a 25. bm. o godz. 10 rano liturgja.

Baczność płatnicy podatku gruntowego.

Płatnikom podatku gruntowego przypomina się, że I-sza rata tego podatku za bieżący rok 1926 winna być uiszczona w terminie ustawowym, t. j. w czasie od 15 marca do 15 kwietnia b. r.

Terminowe uiszczenie należytości leży w interesie nietylko Skarbu Państwa, lecz przedewszystkiem samych płatników, niezwłocznie bowiem po upływie terminu płatności przystąpią władze skarbowe do przymusowego ściągnięcia pierwszej raty podatków gruntowych za rok 1926, co spowoduje znaczne koszty egzekucyjne, oraz kary za zwłokę.

— **Przykład idzie z góry!** W latach zeszłych dopiero w przeddzień lub na kilka dni przed 3-cim Majem kupowali wszyscy, a zwłaszcza urzędy państwowo-komunalne i społeczne nalepki narodowe. W wielu wypadkach w biurach T. C. L. brakowało już nalepek, albo też z powodu przeciążenia pracą w przeddzień święta nie można już było podołać zamówieniom w rezultacie czego wiele urzędów, banków, szkół pozbawionych było w uroczysty dzień święta narodowego oznaki narodowej — nalepki.

Mogło to mieć złe następstwa. Ludzie, patrząc na puste okna urzędów, myśleli sobie: jakto, ci, którzy reprezentują władze państwowe, nie pamiętali o uczczeniu święta. I mogło się w niektórych głowach zrodzić myśl, że widocznie niepotrzeba wywieszać nalepek na okna, skoro urzędy państwowe nie wywieszały ich.

A tak przecież nie jest. Otóż zwraca się Tow. Czytelni Ludowych do wszystkich urzędów, aby wczesnem zgłaszaniem się po nalepki i wywieszaniem ich w oknach dawały dobry przykład ludziom, a tem samym pomagały instytucji oświatowej w jej ciężkiej pracy nad zbieraniem funduszów na oświatę polską.

Przykład idzie z góry, pamiętajmy o tem A przykład powinien być tem lepszy i silniejszy, im piękniejszej, ważniejszej dotyczy sprawy.

Listy bydgoskie.

Bydgoszcz, 21 kwietnia.

Tyle byłoby do pisania — a tak mało na to miejsca! Dziesiątki tematów ciśnie się pod pióro. Każdy doniosły, każdy palący — a każdy tak beznadziejnie zagwożdżony głupotą i złą wolą ludzi, kierujących losami państwa!

Zanosi się na rozwiązanie Sejmu i na nowe wybory. Jacyż będą ci nowi posłowie?

Uczono mnie w seminarjum, że w Senacie rzymskim zasiadali senatorowie, którym nie wolno było samodzielnie głosować, tylko musieli się przyłączać do opinji jednego z tych senatorów który miał prawo głosu. Senatorowie tacy nazywali się pedarii, coby znaczyło po polsku: podnóżki.

Czyż w naszych ciałach ustawodawczych niema takich samych podnóżków— nie ustawą a zato zwyczajem od samodzielnego głosowania wyłączonych? W takim klubie sejmowym dwóch albo trzech ludzi rej wodzi, reszta słucha ślepo i szczęśliwa jest, że co pierwszego dostaje swoje tłuste dyety. Pamiętam i to, że burmistrz Wiednia, Lueger, posłów takich nazywał Barierestöcke. Służyli oni jako zapora przeciw niewygodnym wnioskom i uchwałom przeciwnych obozów.

I takich pedarii, takich manekinów, będziemy mieć zawsze, jeśli nie zostanie zniesioną ordynacja wyborcza, jeśli się nie ograniczy czynnego i biernego prawa wyborczego analfabetów.

Bo analfabeci, jako wyborcy, są z natury rzeczy najpodatniejszym przedmiotem agitacji. A wybrani na posłów stają się najpewniejszym materjałem na takie podnóżki najniższego i najgorszego gatunku. Jeśli się zaś zastanowimy, że 75% naszej ludności to włościanie, wśród których przecie jest olbrzymi odsetek analfabetów, (a mają tych analfabetów i inne warstwy ludności), to nie jest wykluczone, że raz zbierze się Sejm, którego połowa członków nie będzie umiała czytać ani pisać. I tacy to ludzie mieliby kierować naszymi losami?

Zapewne, że nie ci analfabeci decydowaliby o naszej egzystencji, tylko ci inteligentni i przedsiębiorczy posłowie, którzyby umieli tych posłów-analfabetów wziąć za łeb i uczynić ich ślepemi narzędziami swych ambitnych planów. I ci to prowodyrzy są w regule ludzie źli i swoje dobro tylko mający na oku. Bo poseł uczciwy nie będzie się posługiwał demagogją.

To też w naszej ordynacji wyborczej jest wielkim błędem, że analfabeci-nieuki mają zupełnie to samo prawo wyborcze, co jednostki politycznie uświadomione. Miało to niby być objawem demokratycznej równości, tymczasem taka ordynacja sprzeciwia się właśnie zasadzie demokratycznej, bo umożliwia cudzy nacisk na nieuświadomionego wyborcę. A także grozi to Sejmowi zalewem ludzi ciemnych. Już dziś mamy ten stan. Byłam ja na sejmowej galerji, przysłuchiwałam się obradom, i łzy żalu i desperacji cisnęły mi się do oczu, jakie to elementa dorwały się władzy w naszej biednej Polsce! Przestały mnie potem dziwić te różne katastrofy, ten straszny bałagan administracyjny, morzenie głodem urzędników i emerytów, ta złodziejska gospodarka skarbowa — jednem słowem kocioł skandali i nadużyć, albo zgrozę wywołującej głupoty, na które zagranica patrzy ze zdumieniem i pewnie nie bez wielkiego zadowolenia.

Wybaczcie mi. że zeszłam dziś na tak niezwykłe dla kobiety tory naszej mizerji sejmowej. Ale skoro zasiada tam kilkanaście posłanek, więc czemuż kobieta nie ma być powołaną i do krytyki korporacji, w której kobiety pracują i pewne, choć podrzędne stanowisko zajmują?

Wśród listów, jakie niemal codziennie otrzymuję, znalazł się jeden, nad którym warto się bliżej zastanowić.

P. Łucja Krajewska zwraca mi uwagę na to, że kongres kobiet polskich, jaki się niedawno odbył pod przewodnictwem ks. Czartoryskiej, uchwalił rezolucję, której ostrze obrócone jest przeciw instytucji ślubów cywilnych.

Rozumuje ona tak:

Od czasu wojny małżeństwa ciężko się kleją, bo nie sprzyjają ich zawieraniu warunki materjalne, klęska mieszkaniowa i ta niepewność bytu, podminowanego ustawicznemi a rzadko racjonalnie przeprowadzanemi redukcjami. Do tego przybywają te wszystkie trudności, które są połączone ze ślubem kościelnym, a więc najrozmaitsze dokumenta, zapowiedzi, dowody na nie zabliskie pokrewieństwo, opłaty kościelne i t. d. Czyż wobec tego nie należałoby powitać z zadowoleniem instytucję ślubów cywilnych, która tak upraszcza całą procedurę matrymonjalną a tem samem nam, kobietom, otwiera większe szanse do zamążpójścia?“

To jest ten zasadniczy ustęp listu.

Droga Pani Łucjo! Trudno o bardziej naiwne ujęcie rzeczy i o bardziej fałszywe rozumowanie w tej tak doniosłej dla kobiet kwestji. Rozmówimy się — ale dopiero w następnym liście.

Idalja Bronikowska.

— **Podoficerowie Rezerwy!** W piątek 23 bm. o 7-mej wiecz. odbędzie się nadzwyczajne zebranie Koła w Strzelnicy przy ul. Toruńskiej. Na wymienione zebranie przybędzie prezes zarządu Związku kol. Mannyś z Poznania oraz prezes Koła Inowrocław kol. Ekert. Również przybędą przedstawiciele władz wojskowych. Wobec tego uprasza się wszystkich członków o bezwarunkowe przybycie. Równocześnie apeluje zarząd do wszystkich podoficerów rezerwy dotąd niezrzeszonych, by przybyli na wymienione zebranie i zapisali się do Związku. Zarazem podaje do wiadomości, że urządzono w Strzelnicy stały sekretarjat, który będzie czynny codziennie od godz. 10-tej z rana do godz. 8 mej wieczorem. Zebrania Koła odbywać się będą w przyszłości stale w Strzelnicy. Goście i sympatycy mile widziani!

PROGRAM W KINACH.

Pola Negri dzisiaj święcić będzie triumfy w kinie „Marysieńka" w najnowszem swem arcydziele p. t. „Czarodziejka". Rzecz dzieje się współcześnie, z początku w Hiszpanji, potem w New-Jorku. Przepych zabaw, nocnego życia oraz awanturniczo-erotyczna wiązanka, to filary tego złotego dramatu.

— **Z kina Nowości.** Uwagę na siebie zwróciło ogłoszenie, mówiące o obrazie p. t.: „Miłość zaślepia". Jest to wspaniała, tryskająca humorem komedja według noweli Wiktora Leona. Obraz budzi niebywałe zainteresowanie i sensację wszędzie, gdziekolwiek go wyświetlano. Niesłychanie zajmująca treść, egzotyczność tła. W głównych rolach najświetniejsze gwiazdy świata filmowego jak: Lil Dagover, Emil Jannings, Konrad Veidt, Georg Aleksander i Liljan Hall-Davis.

— **Krwawiąca lilja.** Amerykański „szlagier" zawsze ma jakąś przynętę albo tytuł niesamowity, jak powyższy, albo wykonawców ról, którymi w niniejszym dramacie są Corinna Griffith, i Conray Tearle. Gra mistrzowska, koncertowa, mimiczna, wspaniała — doskonale zastępująca żywe słowo, bajeczna wystawa, efektowne dekoracje, wszystko to stanowi całość o pierwszorzędnej wartości artystycznej. O treści nie wspominamy, aby ciekawość pobudzić i zachęcić do zobaczenia filmu właśnie bardzo treściwego w kinie Kristal.

— **Kino „Corso"** wyświetla sensacyjny film: „Ofiara podstępu"; w roli głównej wszechświatowej sławy skoczek i sportsmen Richard Talmadge. W nadprogramie Hoot Gibson i komedyjka z szympansem Joce.

Z sali sądowej.

Ukarana samowola gospodarza domu.

W domu Ignacego Grajnerta, przy ulicy Kilińskiego 1, zajmował mieszkanie Jan Błaszczyk, właściciel fabryki czekolady. Widocznie, mieszkanie to nie odpowiadało p. Błaszczykowi, bo postarał się o nowe mieszkanie przy ulicy Chrobrego, dokąd zaczął pomału przeprowadzać się. Gospodarz domu Grajnert chciał przyspieszyć wyprowadzkę, p. Błaszczyka, i w dniu 3. listopada, w czasie chwilowej nieobecnośc właścicieli mieszkania, Grajnert wraz z Franciszkiem Baszyńskim otworzyli drzwi mieszkania p. Błaszczyka, wtargnęli do niego i usunęli sprzęty i meble p. Błaszczyka, a wnieśli meble Baszyńskiego, któremu Grajnert wynajął już był mieszkanie.

Pan Błaszczyk zaskarżył Grajnerta o wtargnięcie do cudzego mieszkania, i zakłócenie miru domowego.

Sąd Pokoju, po rozpatrzeniu sprawy uznał Grajnerta winnym występku z § 123 i skazał go na 300 zł. grzywny, a w razie nieściągalności na karę więzienia przez 30 dni.

Kradli jabłka z piwnicy.

U kupca Ożdżyńskiego, pracował Jan Rozenke. Wyzyskał on moment wyjazdu swego chlebodawcy do Gdańska, otworzył okno od piwnicy w której znajdowały się jabłka przeznaczone do sprzedaży i dobrawszy sobie wspólników w osobach Franciszka Jansa i Franciszka Szeplera i skradł 3 centnary jabłek, wartości 90 zł.

Gdy poszkodowany p. Ożdżyński wrócił z Gdańska i spostrzegł kradzież owocu, chciał spytać Rozenke, czy nie widział przypadkiem sprawców kradzieży. Niestety Rozenka nie było, — ulotnił się. Jego ucieczka była dowodem, że to on właśnie, był sprawcą kradzieży. Zawiadomiona policja śledcza aresztowała Rozenka, który przyznał się do kradzieży i wydał wspólników.

Sąd Okręgowy pod przewodnictwem radcy Stefańskiego, skazał Rozenka na 4 miesiące więzienia, a Jansa i Szeplera po 3 miesiące.

Za kradzież roweru 1 rok więzienia.

Gustawa Papke Sąd Okręgowy skazał na karę więzienia przez 1 rok, utratę praw czci obywatelskiej przez lat 5, i dopuszczalność dozoru policyjnego, za kradzież roweru, dwóch fartuchów skorzanych, i czapki sportowej na szkodę firmy Edmund Niedzielski. Papke spotkała taka surowa kara dlatego, że jest on niepoprawnym złodziejem recydywistą, karanym kilkakrotnie za różne kradzieże.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Ujęto** wczoraj jednego mężczyznę umysłowo chorego nieznanego nazwiska lat około 35, 2 pijaków, 4 złodziei, 1 zbiega z zakładu wychowawczego w Szubinie 2 kobiety i 2 włóczęgów.

— **Ujęcie złodziei składowych.** Na gorącym uczynku kradzieży składowej w firmie Tadeusz Ferber, ul. Gdańska 38, aresztowano 24 letniego Ignacego Piechotę, i 20 letnią Władysławę Borowską; oboje pochodzą z miasta Łodzi. Towar, skradziony złodziejom odebrano i pozostawiono w firmie.

— **Oszust mieszkaniowy.** Obecną, bardzo ciężką sytuację mieszkaniową wyzyskują różni oszuści w ten sposób, że zabawiają się w pośredników i od łatwowiernych ludzi wyłudzają pieniądze. Takim oszustem mieszkaniowym, którego policja aresztowała, jest Stanisław Hebicz, który pobrał od szeregu ludzi potrzebujących mieszkania zaliczki, a ostatnio pobrał kwotę 125 zł. od p. Orzechowskiego, ul. Dolina 6.

— **Kradzież garderoby i bielizny.** Ludwik Korycki, zamieszkały przy ul. Chojnickiej 9, doniósł policji, iż w czasie chwilowego pozostawienia mieszkania bez opieki jakiś złodziej skradł mu garderobę i bieliznę wartości 230 złotych.

Co będzie ze złotym?

Niema powodu do popłochu.

Jest rzeczą nadzwyczaj charakterystyczną, że rozbicie wielkiej koalicji i domniemany upadek gabinetu p. Skrzyńskiego zrodził w społeczeństwie przedewszystkiem obawy co do dalszego losu naszej waluty, nie wywołując zresztą większych obaw pod względem politycznym choć i tu nie brak zapaleńców, którzy już widzą dyktaturę, czy to z lewicy czy prawicy. Pod względem walutowym horoskopy ulicy są bardzo czarne. Już dzisiaj prorokują mędrcy kawiarniani, że stan złotego jest beznadziejny a z końcem miesiąca nasza waluta spaść musi o dalsze 100 procent. Nie wiedzą oni, że sami takiem prorokowaniem sobie grób kopiemy, siejąc niewiarę w własne siły.

Mści się tutaj robota nieuczciwej prasy, która wszelkie powody zniżki naszej waluty, czy to była marka czy jak obecnie złoty, widziała i widzi tylko w niepowodzeniach politycznych i przez cały czas huczała, że nie my winni, tylko Niemcy, żydzi czy jakaś inna masonerja. Jednem słowem starano się wmówić całemu społeczeństwu, niestety do pewnego stopnia nawet z powodzeniem, że stosunki polityczne państwa mają decydujący wpływ na stan waluty. Obecnie zatem, gdy faktycznie nasze stosunki wewnętrzno-polityczne są niewesołe, społeczeństwo przygotowane jest na dalszy spadek naszej waluty i celem zapobieżenia złym skutkom spadku złotego goni za walutami zagranicznemi, wywołując popłoch i przyczyniając się do utrudnienia opanowania sytuacji walutowej.

Abstrahując jednak od momentów czysto uczuciowych **stwierdzić należy, że upadek rządu bezpośrednio niema żadnego wpływu na stan waluty.** Na łamach naszego pisma wyrażaliśmy zawsze zdanie, że tylko poważne zmiany w zapasach Banku Polskiego, albo w ilości emitowanych pieniędzy mieć mogą poważny wpływ na stan naszej waluty i jak dotychczas nie omyliliśmy się nigdy.

Spadek naszej waluty będzie tylko wówczas dalej postępował. o ile się nie uda zrównoważenie budżetu państwowego i na pokrycie wydatków państwowych „drukować" będziemy musieli pieniądze lub, jak to zrobił p. Zdziechowski, zastawimy resztki naszego złota, by uzyskać pożyczkę zagraniczną. Tylko tą drogą, to znaczy drogą inflacji postępować może spadek złotego.

Tymczasem jednak nic takiego nie zaszło, co by wykazywało, że rząd zamierza wkroczyć zdecydowanie na drogę inflacji. Przeciwnie tak, obecnie jeszcze urzędujący gabinet. jak i prawdopodobnie przyszły opierać się będą wszelkiemi siłami inflacji i drogą dalszych redukcji postarają się zrównoważyć budżet. Na tem punkcie panuje w wszystkich partjach politycznych, może za wyjątkiem socjalistów, zupełna jednomyślność. Drobne kredyty na bezrobotnych, które na odchodnem, gabinet p. Skrzyńskiego uchwalił poważniejszego wpływu na stan waluty mieć nie mogą, o ile oczywiście nie pociągną za sobą poważniejszych dalszych wydatków, niepokrytych dochodami państwowymi.

Stan więc obecny potęgowany zapewnieniem wszystkich partyj, że nie dopuszczą one do inflacji, nie budzi żadnych obaw pod względem walutowym, pod jednym jednak warunkiem: mianowicie, że społeczeństwo przestanie szerzyć popłoch i nabierze wiarę w niezłomne prawa ekonomji, które w wypadku obecnym mówią na korzyść naszej waluty.

Drgania złotego, które napewno nastąpią, przejdą, o ile zastosujemy tę radę i sejm oraz rząd spełnią przyrzeczenie niedopuszczenia do inflacji. **Cz.**

Byt Macierzy Szkolnej gimnazjum polskiego i ochrony w Gdańsku zagrożony.

Obowiązkiem każdego Polaka pospieszyć natychmiast z pomocą finansową. Ofiary składać należy przez P. K. O. na konto „Macierz Szkolna" w Gdańsku nr. 170 040 lub do administracji naszego pisma.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

K. St. „On", niby niezły, ale jednak nie do druku. Reszta utworu jeszcze mniej.

Zawierucha. P. Bronikowska dziękuje za list z którego treścią zgadza się tylko z pewnemi zastrzeżeniami.

J. P. To nie jest lekarstwo na uzdrowienie teatru.

H. M. „Trzeci Maja", wobec innych, bardzo silnych na ten temat utworów, za słabe. Na raz obranem stanowisku prosimy wytrwać do końca.

J. Rozmuski. Pańskie domysły, że walka teatralna toczy się in gratiam utorowania drogi **b. dyr.** Karbowskiemu, są więcej niż absurdalne. Dla teatru bydgoskiego p. Karbowski mortuus est et sepultus (zmarł i pogrzebion), jak bardzo trafnie wyraził się niedawno w tej kwestji decernent teatru miejskiego. Zresztą „Dziennik Bydgoski" bezwzględnie i nieubłaganie zwalczałby jego kandydaturę, a doświadczenie uczy, że z opinją „Dziennika" na tym terenie bezwarunkowo liczyć się trzeba.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika — oddział w Bydgoszczy odbędzie dnia 23 bm. (piątek) o godz. 20-tej (8-mej wieczorem) w sali Chemji rolnej Państwowego Instytutu Naukowo-Rolniczego, Aleje Ossolińskich nr. 2 posiedzenie naukowe z następującym programem: 1) Dr. Ludwik Dzius: „Epizoocja zarazy płuc u bydła"; 2) wolne wnioski. Goście na posiedzeniu bardzo mile widziani.

Zebranie Towarzystwa hodowli kur odbędzie się na sali u p. Wicherta dnia 28 bm. o godzinie 8-mej wieczorem.

Towarzystwo Kupców i Detalistów branży spożywczej. Nadzwyczajne tajne zebranie odbędzie się dzisiaj, w czwartek, 22. 4. 26. o godz. 8 w Ognisku, ul. Jagiellońska 71. Z powodu podziału zakupionego towaru komplet pożądany. Wstęp tylko dla członków. **Zarząd.**

Baczność, S. M. P. „Gwiazda". W czwartek, dn. 22. 4. 26. odbędzie się zebranie plenarne obu oddziałów w Domu Katolickim na Wilczaku, o godz. 7½ wiecz. Obecność każdego członka konieczna. **Zarząd.**

Zebranie filji budowlanej Zjednoczenia Zaw. Polskiego odbędzie się w sobotę, dnia 24 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu p. Mellera przy pl. Piastowskim, na które wszystkich członków zaprasza **Zarząd.**

Tow. Uczniów Kupieckich. W piątek 23 bm. odbędzie się plenarne zebranie w hotelu Lengninga o godz. 8 wieczorem.

Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szkół Powsz., koło Bydgoszcz. Posiedzenie plenarne odbędzie się w sobotę, 24 bm. o godz. 7.30 wiecz. w szkole wydziałowej męskiej. Na porządku dziennym m. i. Lekcja praktyczna w IV kl. szk. w., dwutlenek węgla; — kol. Sobieszczyk. Referat: wypracowania w szkole powsz. według zasad najnowszej metodyki. **Zarząd.**

Sokoli okręgu V. Wzywam drużynę do regularnego uczęszczania na ćwiczenia karabinem, które się odbywają w koszarach 61. pp. co sobotę od godz. 17 do 19. **Naczelnik Okręgu V.**

Baczność Lokatorzy. Zebranie miesięczne odbędzie się w piątek, dnia 23. bm. o godz. 7. wiecz. w Ognisku. Wstęp tylko za okazaniem kwitów składkowych.

Stowarzyszenie Techników. W piątek, dnia 23. bm. o godz. 8,30 wiecz. odbędzie się w lokalu Klubu Polskiego przy ul. Cieszkowskiego 2 zwykłe zebranie Stowarzyszenia. Na porządku obrad referat prof. Paczosy na temat: „Projekt reformy szkolnej ministra St. Grabskiego" oraz sprawy bieżące. Obecność wszystkich członków bardzo pożądana.

Baczność osoby posiadające instrumenty! Panowie oraz członkowie Tow. Powstańców i Wojaków Szwederowo, posiadające własne instrumenta muzyczne, proszeni są na posiedzenie dziś, 22 bm o god. 7 wieczorem w lokalu p. Konieczki, ul. Lenartowicza 3, celem założenia orkiestry Tow. Pow. i Woj. Szwederowo.

Grono Teatralne „Jedność" i „Scena Polska" Bydgoszcz. Dziś 22 bm. o god. 7 wieczorem w sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej nr. 25 odbędzie się zebranie zarządów celem wzajemnego porozumienia się. Z powodu ważnych spraw uprasza się bratnie tow. o punktualne przybycie.

„Scena Polska" Bydgoszcz. W czwartek, dn. 22 bm. odbędzie się lekcja w Resursie Kupieckiej o godz. 7.30 wieczorem. Goście i sympatycy mile widziani. **Zarząd.**

Tow. gimn. Sokół Bydgoszcz IV Bielawki. Zebranie zarządu odbędzie się we wtorek, dnia 27 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu drh. Gończa (Rzeźnia Miejska). Z powodu bardzo ważnych spraw przybycie wszystkich członków zarządu konieczne.

Dolar przeszło 10 zł

Bank Polski płacił w dniu 22 4. za:

Dolary amerykańskie	9,90
Funty szterlingów	48,11
Franki szwajcarskie	191.12
Franki francuskie	32.97
Franki belgijskie	35 20
Marki niemieckie	235 50
Guldeny gdańskie	190,91
Szylingi austrjackie	139.70
Korony czeskie	29,31

Dolar w obrotach przedgiełdowych 10,40.

Wartość złota. P. minister skarbu ustalił wartość 1 grama złota w dniu 22 kwietnia na 6 zł 38,04 gr.

NOTOWANIA

Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu

z dnia 21 kwietnia 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunki wag., dost. zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto . . 31,00—32,00 Pszenica . . 48,00— 50,00
Owies . . . . 32,00— 34,00
Jęczmień . 29,00—31,00 Jęczm. brow. 00,00— 00,00
Mąka żytnia 70% z workami . . . . 46,00—
" " 65% " . . . . 48,00—
Mąka pszenna 65% " . . . . 72,50— 75,50
Otręby żytnie 00,00—00,00 Otręby pszen. 00,00— 00,00

Urzędowa ceduła z dnia 21. 4. 1926 r.

Papiery procentowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

3½—4% Poznańskie listy zastawne (przedwojenne) 36,00—37,00 (za 1000 mk. nom).

8% dolarowe listy Poznańskie Ziemstwa Kredytow. 6,60—7,20-7,05 (za 1 dolar.)

6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemstwa Kredytow. 9,50—9,70—9,60 (za 1 ctr. mtr.)

5% Pożyczka konwersyjna 0,33—0.32 (za 1 zł.)

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1 000 mk. nom.)

Bank Przemysłowców I—II em. 0,00—0,00
Bank Zw. Spółek Zar. I—XI em. 0,—

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1 000 mk. nom.)

Dr. Roman May I—V em. 0,20
Centrala Skór I—V em. 0,45
Poznańska Spółka Drzewna I—VII em. —0,25

Stan pogody.

Dzień i godz.	Ciśnienie powietrza 700mm+	Temp. pow. O. C.	Zachm. 0—10	Kierunek i szybkość wiatru
21. 4. 1 poł.	45,0	10,1	8	E. 0,7
21. 4 9 wiecz	45,2	6,4	1	Cisza
22. 4. 7 rano	47,0	7,5	5	Cisza

Temperatura doby ubiegłej: średnia 6.63 najwyższa 11,1 najniższa +0,2 Wysokość opadu —

Rozmieszczenie ciśnienia i pragnoza na 21.4.

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne kontraktowe, spółkowe najmu, administracyjne, podatkowe ściąganie należności itd.

St. Banaszak,
ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304
Długoletnia praktyka. 27310

Sztuczny lód
dostarcza punktualnie w dom „Kurjer". Parkowa 2—3, tel. 1529. (9818

W komis
przyjmuję garderobę, obuwie, meble, kupuję za gotówkę Dom Komisowy, Pomorska nr. 6 30141

Akuszerka
z kilkoletnią praktyką osiedliła się przy ulicy Długosza 15. Przyjmuje zamówienia i daje sumienne porady prywatne i kasy chorych. J. Balcerowa. (9979

Biuro Obrońcy

prywatnego
Fr. Redmanna
Bydgoszcz :-: Pomorska 67
Filja Nakło, Konopnickiej 237
załatwia 9963
wszelkie sprawy procesowe, mieszkaniowe, handlowe, wekslowe, przerachowanie hipotek, reklamacje podatkowe, porady oraz wnioski wszelk. rodzaju Długoletnia praktyka.

Monter
samochodowy przyjmuje wszelkie reparacje. Of. pod „Reparacje" do Dzien. Bydg. (9934

Reperuję
kije bilardowe i nowe na sprzedaż pokrywam bilardy nowem suknem tanio, odświeżam meble. Wiad. Śląska nr. 3 I ptr. Okole. (9972

SPRZEDAŻE

Dom
dwupiętrowy, interes, 8 mieszkań 4-pokojowych 20 000; piękna wila, 7 pokoi 28 000; domy, gospodarstwa, poleca i poszukuje Szarek, Dworcowa 90. (F-836

Dom
2 piętrowy w mieście z ogrodem bez długu za 8000 zł. (9988

Dom
3 piętrowy z restauracją przy Dworcu za 20 tys. zł. na sprzedaż. Małek Dworcowa 2 Telefon 1183 Bydgoszcz.

Baczność!
Gościniec w dobrym punkcie z salą do zabaw, przytem 50 morg. dobrej ziemi, duży ogród owocowy, z kompletnym inwentarzem żywym i martwym z maszynami za 10.000 złotych, wpłaty 6—7000 prywatne. Oberża i 2 sale do zabaw w dużej wsi, 2 kościoły przytem 115 mórg ziemi dobrej prywatne za 12.000 złotych i wiele innych korzystn. poleca i przyjmuje Biuro Pogoń, ulica Dworcowa 80 I. tel. 18-15.

Dom
I piętr. z ogrodem, wolnem 3-pokoj. mieszkaniem, 7 minut od rynku i tramwaju 7000 zł; wila 5-pokojowa 7 500 zł; wila 8-pokojowa 10 000 zł i wiele innych poleca i przyjmuje „Pogoń". Dworcowa 80, tel. 18-15.

Dom
z rzeźnictwem i całkowitem urządzeniem elektrycznem, w dobrem położeniu, zaraz na sprzedaż lub do wydzierżawienia. Skarszewy, Dworcowa 21, pow kościerski, Pomorze. (9903

Majątki
gospodarstwa, domy, wille, poleca i poszukuje Biuro „Polonja". Parkowa 3, telefon 698 Hotel pod Orłem. (F-805

Oberża
i 11 mórg roli jedyna we wiosce w dobrem położeniu sprzedam za 8000 zł. lub zamienię na dom ze składem kolonjalnym w Bydgoszczy. Zgłoszenia pod „Nr. B. 10" do Dzien. Bydg. (9935

Majątki
170 mórg, młyn wodny, pszennej ziemi 45.000 zł., 48 mórg 8.500 zł., 90 mórg 10.000 zł. bardzo dobrej ziemi prywatne, 90 mórg 15 000 zł., 60 mórg 10.000 zł. rentowe. Wielki wybór małych i dużych domów i gospodarstw poleca Biuro Merkur, ul. Dworcowa 53, II. p. (9986

Sprzedam
mój pierwszorzędny dom handlowy wraz z oberżą w dużej gburskiej wiosce do tego 2 domy mieszkalne i 25 mórg ziem. obiekt bez długu, lub zamienię na dobre gospodarstwo od 180 mórg zwyż. albo młyn wodny z rolą, okolica Pomorze Bydgoszcz, Mogilno. Of z warunkami prosze na desłać do Dz. Bydg. pod nr. „1001" (9774

Dom
II. piętrowy z wolnem mieszkaniem 3 pokojowem, 9 lokatorów w dobrym stanie tanio do nabycia. Wilczak, ul. Winc Pola 6, u gospodyni. (9958

Sprzedam
dobrze prosperującą cukiernię i kawiarnię z kompletnem urządzeniem lokalów kawiarnianych oraz prawie nowo urządzonych pracowni cukierniczej z maszynami, nowy piec itp. Sprzedaż z powodu choroby; miasto wojew., gotówka potrzebna ca 14.000 zł, długoletni kontrakt zapewniony. Of. do Dziennika Bydg. 9951

Skład
kolonjalny bez mieszkania na sprzedaż. Gdzie, wskaże Dzien Bydg. (9953

Dom
i 5 mórg ogrodu tanio na sprzedaż. Kordana, Zbożowy Rynek 3. (9957

Skład
z pokojem przy ulicy Gdańskiej korzystnie do oddania. Wiad. pod „370" Kurjer, Parkowa. (9983

Furmanka
ciężarowa do oddania. Maiwald, Garbary nr. 33, Tel. 269. (9246

Pierzyna
na sprzedaż. Gdańska nr. 38, II p. pr. (9956

Skład
z towarem i pokojem z powodu wyjazdu korzystnie na sprzedaż. Wiadomość w Dzien. Bydg (9982

Także
na raty żadna zwyżka cen. Zbędne meble przyjmuje się jako wpłatę. Sypialnie 300 i 475 zł, pokój męski dęb 475. bufet 185. szafy do garderoby 30 i 42. szafonierki 20 i 32. kuchnie 58—95. stoły 5—22. krzesła 4 7. łóżka 5—32. spirale 15. materace 25. bieliźniarka 21, umywalka 18, leżanki 25, 38 42, kanapa pluszowa 35. garnitur pluszowy 135. materace sprężynowe wyścielane 75. ramy do firan 1 dywan 25 lustra biurka maszyna do szycia, regulator. garnitur mebli koszykowych 35. maszyna do gotowania, wózek sportowy, wózek ręczny stoły do rozsuwania sprzedaje Okole, Jasna nr. 9 w podwórzu parter lewo. (9938

Skórkowe
spodnie, kurtkę i kapę dla motocyklisty mało używane sprzedam korzystnie. Mantej, Mieścisko, Rynek 57. 9873

2 samochody

„Renault" 6-ciu siedzeniowy po kapitalnym remoncie, cena 4000 zł. **„Fiat"** autobus po kapitalnym remoncie, karusela całkiem nowa, cena 7000 zł na sprzedaż **Warsztat Mechaniczny Czubaty Bazyli, Lidzbark (Pomorze). Tel 29** (9940

Zegarki
damski złoty z 3 brylantami i męski ręczny złoty sprzedam. Oferty pod „Korzystne" do Dzien. Bydg. (9992

Ślusarnia
wielka z zapędem, mieszkaniem i meblami na sprzedaż. Of. pod „853" do filji Dz. Bydg. ulica Dworcowa 2. (F-853

Wielki
wózik dziecięcy, dobrze utrzymany, na sprzedaż. Wyrzgowski, Grodztwo nr. 5. (9946

2 kasy
„National" na 9 numerów na sprzedaż. Zgł. Kawiarnia Teatralna (F-843

20 powózkowych
skrzyń, różnego typu nie okute, ręczne wózki nie okute, drabinki i robocze podwozia wąsko-torowe tanio na sprzedaż M. Lewandowski, zarz. upadł. Bygoszcz. Dworcowa 95a. Tel. 827. 9825

Baczność!
Jadalka 700 zł., sypialka 650 zł., dębowy męski pokój 600 zł. natychmiast na sprzedaż, ul Sowińskiego 2. (F-838

Kilka tysięcy
wysadków kwiatow. oddam korzystnie odsprzedającemu. K. Błażejewski, Czyżkówko, Siedlecka 15. (9938

Na sprzedaż
2 silne klacze wysoko źrebne. Ul. Sienkiewicza 2. (F-846

Motor
Dinamo" A E G. 4-konny, zaraz tanio na sprzedaż Pazderski, Lubelska 6. (9964

KUPNA

Poszukuję
kupna rzeźnictwa lub domu w którym można założyć rzeźnictwo w mieście lub w większej wsi. Wpłacę do 10.000 zł. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Wpłacę". (9952)

Mleko
kupuję w każdej ilości od producentów. Mleczarnia, Bydgoszcz, ul. Podolska 25. (F-855

Kupię
urządzenie do składu restauracyjnego oraz stoły, krzesła, nakrycia itd. Of. do filji Dziennika Bydg. z podaniem ceny „Nr. 783" (F 784

Dobermanna
nieprzekraczającego 7 miesięcy kupię. Zgł. do Dz. Bydg. pod „J. P." (F 856

POSADY

Stenografji
wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie Instytut Stenograficzny, Warszawa Krucza 26. (9794

Pomocnik
fryzjerski dzielny i inteligentny może się zgłosić od 1. maja br. Fr. Brzozowski, Puck (Pomorze) Rynek. 9865

Poszukuję
pannę do lat 17, uczciwych rodziców zaraz do składu bławatów jako uczennicę i we wolnych chwilach do pomocy pani domu przy wolnym stole i stancji w powiatowym mieście Księstwa Poznańskiego. Oferty z życiorysem pod „Miasto powiatowe" do Dzien. Bydg. (9860)

Pomocnik
fryzjerski dzielny, uczciwy, może się zgłosić Wstęp 4. V. '26 r. Franciszek Kosznik, mistrz fryzjerski, Kościerzyna Pomorze. (9937

Przyjmę
chłopca, który pracował przy malowaniu mebli Zgł. o godz. 6. Szulecki, Gdańska 32, II p (F-858

Wojażer
inkasent na wyroby cukiernicze, potrzebny zaraz na Bydgoszcz i prowincję. „Bałtyk" Bydgoszcz, Gdańska 75 c (9971)

Krawcowa
domowa na bieliznę i garderobę potrzebna. Ul. Gdańska 22, I p. lewo. w podwórzu. (F-848

Zarobek.
15—20 zł. zarobisz dziennie. Do obrotu potrzeba 30—50 zł. Zgłoszenia Toruńska 188 ptr. lewo. (9985

Kucharkę
dobrą z dobremi świadectwami potrzebuję do pensjonatu na Hel od 1-go czerwca. Zgłosić się ul. Petersona 15 parter. (9950

Potrzebna
zaraz prasowaczka sztywnej bielizny i zarazem zarządczyni większej pralni pałacowej. Zgłoszenia do administracji Dziennika Bydgosk. pod „Prasowaczka". 9939

Starsza
osoba obeznana dokładnie z gotowaniem, bielizną i inwentarzem na mniejsze gospodarstwo wiejskie potrzebna. Zgłoszenia tylko uczciwych i pracowitych do Dziennika Bydgoskiego pod „Gospodyni". (9980

Kołodziej
potrzebny zaraz. Hetmańska 35. (9974

Chłopcy
starsi uczciwi potrzebni na stałe do roznoszenia i sprzedaży gazet. Parkowa 3, koło Hotelu pod Orłem administracja „Nasz Sztandar". (9928

Służąca
samodzielna, uczciwa z gotowaniem dobrem i praniem, z długoletniemi świadectwami do 2 osób potrzebna Majewska, Dworcowa 31b II ptr. (F-850

1 książkowa(ego)
rutyn. 2 kasjerki restauracyjne, 2 bufetowe 1 gospodyni poszukuje Kawiarnia i Restauracja Jagiellońska 70 (F-844

Starszy
pom. fryzjerski poszukuje zaraz lub później posady. Łask. of. upraszа się do Dz Bydg pod „Fryzjerski II" (9769

Panienka
z lepszej rodziny poszukuje posady jako mamka. Zgłosz. do filji Dz Bydg. pod „Mamka". (F-800

Skromna
inteligentna panna przyjmie posadę do dzieci lub do prowadzenia gospodarstwa domowego u dwojga ludzi lub samotnego pana Łask. oferty pod A. Skromna, Strzelno, ul Stodolna 251. 9864

Zbożowiec
inteligentny, z wyższem wykształceniem szkolnem rzutki i energiczny kupiec z dobrą i kilkuletnią praktyką w branży zbożowej i węglowej poszukuje od 15. V. posady. Oferty uprasza się nadesłać pod „Zbożowiec" do Dziennika Bydgoskiego. 9854

Dla siostry
sympatycznej i wesołej lat 16 poszukuję miejsca przy starszej pani w lepszym domu ewentl. przy dzieciach do lat 6. Of. upraszam pod „J. J. 16" (9932

Zbożowiec-szofer
kawaler, lat 25 rutynowany książkowy bilansista, dobry mechanik, kierowca pojazdu mechanicznego poszukuje zaraz lub później odpowiednią posadę. Łaskawe zgłosz. do Dziennika Bydgoskiego pod „Nr. 33". (9942

Maszynista
mechanik, mający długoletnie praktyki na wszelkich maszynach poszukuje posady zaraz. Grudziądzka 13. Wittchald. (F-859

Skromna
inteligentna panna poszukuje posady u samotnego pana lub u starszego państwa do prowadzenia wszelkiego gospodarstwa domowego. Zgłoszenia pod „Panna" do Dziennika Bydg. 9936

Gospodyni
z kilkoletnią praktyką i dobrą rekomendacją poszukuje na większem majątku posady. Zgł. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. pod „Gospodynią" (F 847

Panna
z lepszej rodziny, znająca gosp. domowe i podwórzowe oraz szycie i prasowanie sztywnej bielizny poszukuje posady zaraz lub od 1. 5. Zgł. uprasza się do Dzien. Bydg. pod „J. R." (9904

Osoba
inteligentna z lepszej rodziny, zna się na dobrej kuchni i całem gospodarstwie domowem poszukuje samodzielnej posady tylko w Bydgoszczy. Łaskawe zgłoszenia pod „M" do Dzien. Bydg. 9933

Syn
uczciwych rodziców chciałby wstąpić w naukę fryzjerską. Góralski, Szpitalna 8. (F 854

Ogrodnik
kawaler, z kilkoletnią praktyką, dzielny w swym zawodzie, poszukuje posady od 1 maja 1926 r. Okolica obojętna Zgł. do Dz. Bydg. pod „Kawaler" (9941

Dziewczyna
uczciwa, do wszystkich prac domowych. poszukuje posady. Sienkiewicza 42, w podwórzu. (9948)

Kupiec
lat 26. poszukuje zaraz praktyki 2-miesięcznej w branży kolonjalnej bez wzajemnego wynagrodzenia, celem późniejszego usamodzielnienia się. Oferty do Dziennika Bydg pod „Praktyka dwumiesięczna". (9775

DZIERŻAWY

Młyn
wodny który przemiela 30 do 50 ctr. poszukuję w dzierżawę albo kupię. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego. (9967

Dzierżawę
1100 mórg odstąpię. Dogodne warunki, ul. Dr. Warmińskiego 9. Fundamentowa. (F-86

Sklep
w centrum oddam za dobrze utrzymane pianino. Of. pod „M. B." do filji Dzien Bydg ul. Dworcowa 2. (F 857

Poszukuję
ubikacji na warsztat stolarski. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „W. W." (9959

MIESZKANIA

Zamienię
4 pokojowe mieszkanie w Toruniu centrum miasta na takie same lub mniejsze w Bydgoszczy. Oferty do Dzien. Bydg. pod „D. 150". (9867

Portjera
poszukuje się na zamianę mieszkania w centrum miasta: 2 pokoje i kuchnia. Gdańska 152 III p. (9923

Poszukuję
mieszkania 3—4 pokojow. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „B. P." 9947

Mieszkanie

3 pokoje z kuchnią w pobliżu dworca na cele Opieki Dworcowej" poszukuje się zaraz. Zgł. pod „W. T. 30" do Dz. Bydg. (6056

POKOJE

Pokój
do wynajęcia kulturalnej i solidnej osobie z całodziennem utrzymaniem, wszelkie wygody. Adres wskaże Dz. Bydg. (9586

2 pokoje
umebl. z kuchnią do wynajęcia. Sienkiewicza 7 I ptr. lewo. (F-839

Pokój
elegancko umeblowany dla 1 pana zaraz lub od 1 maja do wynajęcia. Jagiellońska 17, I p. lewo przy Pl Teatralnym. (9787

2 pokoje
elegancko umeblowane od 15. V. do wynajęcia Zacisze 4 parter prawo. (F-833

2 pokoje
umeblowane z telefonem od 1. V. do wynajęcia Cieszkowskiego 3, I p (F 827

Pokój
umeblowany dla pani lub pana do wynajęcia. Sniadeckich 11 III ptr. lewo. (9949)

Dobrze
umeblowany pokój ewent. z używaniem pianina do wynajęcia. Sw. Trójcy 16 I piętro. 9945

Pani
która pożyczy 2000,— zł otrzyma prócz umówionego procentu i dobrego zapewnienia kapitału, eleganckie dwa umeblowane pokoje z wszelkiemi wygodami w śródmieściu, z całodziennem utrzymaniem. Oferty pod „M.W." do Dzien. Bydg. 9962

Pokój
elegancko umeblowany dla pana od 1 maja do wynajęcia. Adres wskaże Dzien. Bydg. (9990

2 pokoje
umebl. z kuchnią i łazienką do wynajęcia, ul. Zacisze 2 II ptr. prawo. Zgł. od 12—2 w poł. i 27—8 wieczorem. (F-861

Pokój
elegancko umeblowany zaraz lub od 1. 5. do wynajęcia. Wełniany Rynek 5-6, II p. prawo. (9966

Poszukuję
zaraz pokoju z kuchnią. Komorne podług ugody. Magazyn mód, Poznańska 26. (9976

Pokój
z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Wileńska 13, II p. (F-849

Pokój
umebl. do wynajęcia. Wileńska 12 parter lewo. (F-852

Pokój
umebl. do wynajęcia. Otto, Bielawki, ul. Cicha 2. (F-827

ROZMAITOŚCI

Detektyw

Eisner, Bydgoszcz, Gdańska 38, przeprowadza dyskretnie dochodzenia w sprawach rozwodowych i alimentów. — Informacje. F-687

Obiady
i kolacje smaczne, obfite i tanie, najlepsze piwa Hotel Boston Dworcowa nr. 7 a. (9484

Kucharzowi
(kucharce) oddam kuchnię wraz z kawą i herbatą na własny rachunek w większej kawiarni i restauracji w Bydgoszczy za kaucją 300—500 zł. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Kucharz". (9993

Dla
wdowca bezdzietnego, lat 30, posiedziciela 120 morgowego gospodarstwa z młynem, poszukuje panny lub młodej wdowy, majątek niepotrzebny. Dąbrowski, Bydgoszcz, Sienkiewicza 12. (9969

Kawaler
szatyn, wysokiego wzrostu lat 26, rzymsko-kat. zajmujący dożywotne wyższe stanowisko w merostwie dużego miasta, pragnie poznać pannę o miłym charakterze z dobrej rodziny w celu matrymonjalnym. Panie, poważnie myślące od lat 18 — 22 zechcą złożyć swe oferty do adm. Dzien. Bydgosk. pod literą „Wu Es" (9955

Kto
jeszcze w tym sezonie życzy zapoznać się w celu matrymonjanym przez Józefę Kłopocką, niech spiesznie złoży swe życzenia osobiście. Godziny przyjęć codziennie i w niedzielę od 9 2 Bydgoszcz, Gdańska 41, II p. 9970
(Proszę wyciąć).

Poszukuję
wspólnika(czkę) samotnego, z gotówką do 300 zł. do prowadzenia krawieczczyzny, wspólnikowi pokój przy składzie. Of. do Dz. Bydg. pod „P. S" (9973

Spólniczki
poszukuję się do jadłodajni z kap. 300 zł. Of. do Dz. Bydg. pod nr. „845". F-845

Wypożyczę!
10 000 złotych na I hyp. większej realności ziemskiej. Zgł. z podaniem procentu pod „4278" do Dz. Bydgoskiego (9977

Dnia 21. 4. 26 r. o godz. 6,30 rano zmarł po długich i ciężkich cierpieniach członek Zrzeszenia Administracji Technicznej Warszt. i Par. kolejowych 9991

ś. p.

Stanisław Brocki

Zmarły był gorliwym Polakiem i szczerym przyjacielem w zawodzie.

Cześć Jego pamięci.

Z. A. T. W. i Par. P. K. P. Bydg.

„Tivoli"

Św. Trójcy 12

codziennie (9663

koncert

duetu artysty znego.

Restauracja i Cukiernia w Hotelu pod Orłem

codziennie od 10 do 1 w nocy (9961

Dancing.

! Baczność !

kowale-automobiliści

tanio na sprzedaż

2 miechy skórzany i metalowy, kowadło, 2 ognie, lochplata, młoty, cęgi itd. 1 magnet Bosch Type ZU4 1 para błotników, 1 bańka oliwy Mobiloil, 1 szafa żelazna ogniotrwała. tresor do pieniędzy, wagi ca. 800 kg **za złotych 500.**— tombank dla rzeźników z marmurowymi płytami za 200 zł Obejrzeć można u spedytora **L. Szymańskiego, Toruń, Żeglarska nr. 3.** 9944

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 24. IV. 26 r. o godz. 10-tej przed południem sprzedawać się będzie przy ulicy **Krasińskiego 14.** najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą następujące przedmioty:

kompl. pokój męski, kompl. jadalnię i kompl. salonik damski.

Powyższe przedmioty można obejrzeć godzinę przed licytacją.

Bydgoszcz, dnia 18. kwietnia 1926 r.

Oddział Egzekucyjny przy Magistracie miasta Bydgoszczy.

9984) (—) Wache, Radca Miejski.



NAJLEPSZY PROSZEK DO PRANIA

NADAJE BIELIŹNIE ŚNIEŻNĄ BIAŁOŚĆ

J. M. WENDISCH SUKC. S.A. TORUŃ

Biegłą

stenografistkę

poszukuje się zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków płacy, świadectw i referencji podać należy pod „444 - Stenografistka" do Dziennika Bydgoskiego. (9955

Ogłoszenie przetargu.

Państwowa Fabryka Wyrobów Tytoniowych w Bydgoszczy ogłasza **przetarg** ofertowy na sprzedaż

samochodu osobowego

marki **„Minerva"** o sile 48 K. M.

Osoby życzące sobie wziąść udział w przetargu, winni nadesłać do godziny 10-tej dnia 17 maja b. r. ofertę w zamkniętej kopercie z napisem **„Oferta na samochód Minerva"** pod adresem: **Państwowa Fabryka Wyrobów Tytoniowych w Bydgoszczy** oraz złożyć do kasy fabrycznej wadjum w wysokości około 10% ceny ofertowej.

Najkorzystniejszy oferent winien w terminie 14 dniowym od daty zawiadomienia Fabryki o przyjęciu oferty, uiścić cenę ofertową oraz zabrać samochód, a to rygorem utraty wadjum.

Samochód oglądać można w garażu Państwowej Fabryki Wyrobów Tytoniowych w Bydgoszczy, ul. Dworcowa l. 44 w godzinach urzędowych między 8—3 po południu.

Kierownik Państwowej Fabryki Wyrobów Tytoniowych w Bydgoszczy.

9965



Najuporczywszy ból głowy usuwają proszki dla dorosłych z **KOGUTKIEM** wyrobu apteki A. Gąseckiego w Warszawie. Sprzedają apteki i składy apteczne. (8929

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY ODCISKI SKÓRĘ ZGRUBIAŁĄ i BRODAWKI „KLAWIOL" WYROBU LAB. CHEM. FARM. A. K. AP. KOWALSKI W WARSZAWIE

Dbajcie o swoje zdrowie!



„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" (z marką „Kogut") są stosowane przy chorobach **żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieniach żółciowych.** — **„Szwajcarskie Gorzkie Zioła"** są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje **organów trawienia** i działającym przeciwko **otyłości.** „Szwajcarskie Gorzkie Zioła" pobudzają apetyt. Sprzedają apteki i składy apteczne po złotych 1.50 za pudełko. — Skład główny apteka **A. Gąseckiego w Warszawie, ul. Leszno 41.** Wysyłamy najmniej 2 pudełka po otrzymaniu **zł. 4,30** (z przesyłką). (8739

Wszelkie wczesne rozsady

warzywne dobrej jakości.

Niezapominajki Gwoździki Pierwiosnki Stokrotki

mocne okazy poleca

Robert Böhme, Tow. z o. p.

Jagiellońska 57. Telefon 42. (9473

Wszelkie prace introligatorskie jak: *oprawa książek* *od zwyczajnej oprawy szkolnej do wykwintnej oprawy luksusowej.* *Fabrykacja ksiąg handlowych, bloków i broszur.*

Naklejanie map i planów na płótnie itp. *wykonuje starannie* *Introligatornia Druk. Bydgosk.* *(Dziennik Bydgoski) ul. Poznańska 30.*

Biały mak i czysty wosk pszczelny

kupuje każdą ilość (9978

„Lukullus" Fabryka cukierków i wyr. czekol.

Bydgoszcz, Poznańska 28 - Tel. 1579.

Licytacja przymusowa.

W sobotę, dnia 24 kwietnia 1926 r. o godzinie 10-tej przedpoł. w **Więcborku na rynku** sprzedawać będę w drodze licytacji najwięcej dającemu za gotówkę

1 kryty wóz wyjazdowy

9975) dobrze utrzymany.

Klosowski w z. komornika sądowego w Więcborku.

Pannę

do pisania na maszynie, możliwie ze znajomością stenografji przyjmie (9969

Centrala Rolnicza Wejherowo (Pomorze)

Samochód

marki „Opel" 6 osobowy, 10/30 M. K., elektr. oświetlenie. Starter. Mało używany. Okazyjnie na sprzedaż. Oferty do Dziennika Bydg. sub „Opel". (9950

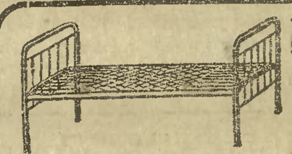
Dużo pieniędzy

oszczędza w dzisiejszych ciężkich czasach ten, kto oddaje swoją garderobę do czyszczenia i farbowania w firmie

„Tęcza"

Bydgoszcz, Gruuwaldzka nr. 104. Filje: Gdańska 183 róg Mickiewicza, Św. Trójcy 27. Inowrocław, ulica Dworcowa 4. 9887

Składajcie ofiary na bezrobotnych.



Łóżka

żelazne pierwszorzędnego wykonania korzystnie w wielkim wyborze.

F. KRESKI, Bydgoszcz, ul. Gdańska 7

Żądajcie

na stacjach kolejowych w kioskach Towarzystwa Księgarni Kolej. „Ruch"

„Dziennik Bydgoski"

Kino Kristal

Początek o g. 6⁴⁰ i 8⁴⁰

Razem 12 aktów

Dziś premjera wielkiego konkursowego arcydzieła filmowego wytw. First National w New Yorku p. tyt.

„SKRWAWIONA LILJA"

Wielki dramat życiowy **uczciwej kobiety i nieuczciwych mężczyzn** w 9-ciu olbrzymich aktach. Akcja toczy się w środowisku pięknych kobiet z eleganckiego półświatka. — — — — **Program ten jest bezkonkurencyjny.**

W rolach głównych: piękna i subtelna **Corina Griffith** oraz słynny **Conway Tearle**

Wzruszająca treść opiewająca tragiczny los żony, której mąż miewa 3 razy w tygodniu ważne nocne posiedzenia — oraz bogactwo wystawy i uroda pięknych kobiet grających w tym filmie — czynią z niego prawdziwe arcydzieło. - - - (9989

Nadprogram:

Harold u wróżki

Komedja z słyn. komikiem **HAROLD LLOYD**

Dziennik Pathe i z całego świata

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na **maj 1926 r.** za 2,86 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za **maj 1926 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.............................., dnia .... 1926.

podpis: ....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na **maj 1926 r.** za 2,86 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za **maj 1926 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.............................., dnia .... 1926.

podpis: ....